

Wieści znad Orzyca

Nr 2(58)

ISSN 2080-024X

luty 2012 rok

egzemplarz bezpłatny

www.tpz.k.pl

www.naszkrasnosielec.tpz.k.pl



Wprowadzenie

Niebawem wiosna do nas zawita. Słońce już wysoko i długo gości na naszym niebie. Śniegi powoli zbierają się odlatywać do zimnych krajów, a te które nie wzniosą się w powietrze odpłyną niebawem wezbranymi wodami Orzyca. Nim w Państwa domach zagości kolejne wydanie Wieści, swoje goody i zaloty na naszych podwórkach, łąkach i polach uprawiało będzie plectwo, przybyłe z powrotem w nasze gościnne, polskie progi. Pierwsze szpaki, już za dni parę, klucze smukłych żurawi otworzą niebo, byśmy i my mogli po dwóch lub trzech niedzielach radośnie wykrzyknąć – bociek, bociek popatrzcie!

Tymczasem czekając na wiosnę zapraszamy Cię drogi Czytelniku do również kipiących wiosennym życiem Wieści. Buzują wręcz one energią i pomysłowością autorów tekstów, chwilami emocji zmrożonymi migawką aparatu fotograficznego oraz pogodnym humorem emanującym ze szkiców autorstwa Tomka Bielawskiego. Nade wszystko jednak kipią Waszą dobrą energią kochani mieszkańcy. To Wy stworzyliście od początku do końca wydarzenia kulturalne, społeczne i religijne, których błady jedynie dowód my staramy się utrwalić na łamach tego miesięcznika. Czapki z głów tym, którym się chce chcieć – a trzeba Wam wiedzieć, że wiele okolicznych społeczności gminnych i miejskich, patrzy z podziwem, a nawet zazdrością na to co i jak w gminie Krasnosielec się dzieje.

Gdy przekartkujecie Wieści obiecacie, że przeczytacie teksty nie tylko ulubionych autorów, ale również tych którzy kiedyś wydali się Wam nudni. Koniecznie jednak przeczytajcie teksty tych, których nazwiska widzicie pierwszy raz, bo to oni zasługują dziś na największe uznanie.

Niniejszemu wydaniu Wieści towarzyszy jego internetowy dodatek: e-Wieści, tym razem zapustny zapraszamy więc na www.tpz.k.pl

Redakcja

Idą zapustnicy, wpuście nas do izby...

Oj! Co to była za sobota! 18 lutego zaroilo się w Rakach od cyganek, kóz, aniołów, bociaków, diabłów, śmierci i rozmaitych przebiegów, a to wszystko za sprawą kolejnego już Gminnego Przeglądu Zespołów Zapustnych zorganizowanego przez Wójta Gminy Krasnosielec, Gminny Ośrodek Kultury, Publiczną Szkołę Podstawową w Rakach i lokalną społeczność.

wy i wspaniała zabawa, to wszystko sprawiło, że trzy godziny minęły jak jedna chwila. Salwy śmiechu co rusz wybuchaly na sali, a od burzy braw mało co nie popękały ściany!

Występom towarzyszył poczęstunek, przygotowany przez panie z miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich, a nad bezpieczeństwem gości czuwalu druhowie z OSP w Rakach i Wólce Drąždzewskiej. Jak zwykle organizatorzy



Wszystko zaczęło się kolorowym korowodem, który wiódł przez wieś z podwórka pani Marii Słoniańskiej do budynku remizy Ochotniczej Straży Pożarnej. Na początku wystąpił zespół taneczny działający przy naszym GOK, a zaraz potem na scenie cztery zespoły szkolne (PSP Amelin, PSP Drąždzewo, PSP Raki i Gimnazjum w Krasnosielcu) oraz jeden zespół dorosłych (Rakowianie) zaprezentowały programy, swoją tematyką nawiązujące do tradycyjnych zapustów. Było co oglądać! Wesołe teksty (i podteksty), dużo humoru, tańce, śpie-

wszystko dopięli na ostatni guzik i nawet najgorszy malkontent nie miał się do czego przy-cześcić. Zapusty w Rakach bardzo znane nawet poza granicami gminy, odwiedzane są przez licznych gości. Tak było i tym razem. Na przegląd zawitali więc Marian Krupiński (radny Sejmiku Wojewódzkiego), Ryszard Dziadk (dyrektor Wydziału Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej), przedstawiciele Mazowieckiego Centrum Kultury i miejscowe VIP-y.

**GLAZURA,
TERAKOTA,
PLYTY GK,
SZPACHLOWANIE,
MALOWANIE,
TYNKI OZDOBNE-
ZMYWALNE.**

**ARTUR
PŁOSKI
696 045 196**



UBEZPIECZENIA

**DOM UBEZPIECZENIOWY
SPECTRUM**

Lucyna Anna Kacprzyńska
Drąždzewo 180
06-214 Krasnosielec
Tel. +48 698 823 626














Na zakończenie wszyscy wykonawcy dostali pamiątkowe dyplomy i nagrody, a widzowie otrzymali zaproszenie do Raków na następny rok. Być może do nowo wyremontowanej re-mizy, bo konieczność odnowienia budynku zauważył nawet w swoim krótkim wystąpieniu radny Sejmiku Wojewódzkiego. Nie muszę dodawać, że słowa te spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem mieszkańców wsi.

Tomasz Bielawski

Zapusty jak malowanie...

Najmłodszy z naszych szkół, oprócz bardzo aktywnego udziału w Zapustach Gminnych organizowanych już tradycyjnie w gościnnych Rakach, wzięli również udział w konkursie plastycznym zorganizowanym przez szkoły naszej gminy. Prace mogły być wykonane dowolną techniką. Dlatego dzieci i młodzież do wykonania prac konkursowych używała farb, kredek, plasteliny, bibuły, a także kleju. Ry-sunki i wyklejanki można było oglądać w czasie Zapustów w Rakach w dniu 18 lutego br., ba, można podziwiać je dalej w tej Szkole, a podziwiać zapewniam jest co! Moim zdaniem



(i nie tylko moim) większość prac nadaje się do prezentacji szerszej publiczności. Są tak sta-

rannie wykonane i takie ładne, że nie tylko my, uczestnicy Gminnych Zapustów, ale także i in-ni powinni oglądać takie arcydzieła.

Bardzo chcę podziękować za prace plastyczne dzieciom ze szkół w Amelinie, Krasnosielcu, Drążdzewie i Rakach. Jak zawsze można polegać na uczniach tych szkół i ich nauczycielach, jeśli chodzi o zaangażowanie w każdym konkursie... Cieszy to nie tylko mnie, ale także i ludzi, którzy w naszych gminnych zapustach brali udział i mogli oglądać i cieszyć oko pracami naszych pociech.

Katarzyna Ptak



PS. Wyróżnione prace mogą Państwo zobaczyć w e-Wieściach stanowiących dodatek do niniejszego wydania Wieści. Dostępne jedynie w internecie na stronach:

www.naszkrasnosielec.tpz.k.pl oraz www.tpz.k.pl

Jak i gdzie kupić drewno?

Drewno należy do najstarszych, a zarazem najbardziej ekologicznych materiałów używanych przez człowieka. Jego niezliczona ilość zastosowań oraz właściwości, które nie posiadają nawet najnowocześniejsze materiały powodują, że jest to jeden z najbardziej pożądanych przez ludzką surowców. Drewno wykorzystywane jest przez firmy wielu gałęzi przemysłu, ale również przez statystycznego Kowalskiego, który potrzebuje go do ogrzania domu czy naprawy płotu. Legalnie drewno z lasów państwowych możemy kupić we wszystkich nadleśnictwach, z czego na terenie gminy Krasnosielec w Nadleśnictwie Parciaki, z siedzibą w Budziskach.

Nadleśnictwo Parciaki informuje, że sprzedaż drewna odbywa się codziennie w siedzibie nadleśnictwa w godzinach od 8⁰⁰ do 13⁰⁰ oraz w siedzibach leśnictw w środy od godziny 7⁰⁰ do 11⁰⁰.

W leśnictwach klienci mogą zakupić gotowe do odbioru drewno opałowe, żerdzie, kopalniaka oraz papierówkę lub umówić się z miejscowym leśniczym na wyrobienie we własnym

zakresie tzw. drobnicy. Sprzedaż pozostałych sortymentów odbywa się w siedzibie nadleśnictwa na podstawie wykazów sztuk lub stosów potwierdzonych podpisem i pieczęcią leśniczego.

Informacje dotyczące możliwości zakupu drewna na terenie gminy Krasnosielec uzyskać można w dziale sprzedaży drewna, pod numerem tel. 29 751 83 76 wew. 24 oraz w:

1. Leśnictwie Klin – siedziba leśnictwa w Grądach 80, 06-212 Krasnosielec, tel. 29 717 50 32, 664 028 032;
2. Leśnictwie Grądy – siedziba leśnictwa w Nowym Krasnosielcu 18A, 06-212 Krasnosielec, tel. 29 717 50 21, 664 028 033;
3. Leśnictwie Suche – siedziba leśnictwa w Łazach 36, 06-212 Krasnosielec, tel. 29 717 50 28, 664 028 034;

Ceny detaliczne drewna dostępne są na tablicach ogłoszeń w siedzibie nadleśnictwa oraz w leśnictwach, a także na stronie internetowej www.parciaki.olsztyn.lasy.gov.pl w zakładce „Sprzedaż drewna, sadzonek, choin i stoiszu”.

Szymon Kępczyński

Informacje dla hodowców Zakład Utylizacyjny ELKUR

Odbierzemy do utylizacji zwierzęta padłe w Twoim gospodarstwie.

Wystarczy zadzwonić na numery tel.:

- 29 717 50 31,
- kom. 608 013 002,
- fax. 29 717 59 97.

Zakład wydaje zaświadczenie o przyjęciu zwierzęcia do utylizacji zgodnie z wymogami ARiMR w systemie AJAX. Odbioru padłej sztuki dokonujemy specjalistycznym transportem w okresie letnim w ciągu 24 godzin, w okresie zimowym w ciągu 48 godzin.

Odbiór padłych sztuk jest BEZPŁATNY.

Choć w papierach lat przybyło ...

Krasnosielecką tradycją stały się już obchody Dnia Seniora. I tym razem na spotkanie w ślicznie udekorowanej sali gimnastycznej Zespołu Szkół zostały zaproszone babcie i dziadkowie, w mroźną niedzielę 5 lutego. Ale jak widać seniorzy to „materiał nie do zdarcia” i mróz im niestraszny, więc sala szybko się zappełniła gośćmi. Obecny był też wójt gminy Paweł Ruszczyński, przewodnicząca rady gminy Ewa Grabowska oraz rad-



owacyjnie. Podobnie burzą oklasków goście nagrodzili solistów i zespoły muzyczno-



ni. Przybyli zostali powitani przez prowadzących, Artura Grabowskiego i Urszulę Orzeł, uczniów miejscowego gimnazjum. Program artystyczny został tak przygotowany, by mogli się zaprezentować dzieci w każdym wieku, od zerówki, przez dzieciaki ze szkoły podstawowej, młodzież gimnazjalną i nawet absolwentów naszego gimnazjum. Na początek obejrzelśmy przedstawienie „Mądry Maciek i diabeł” w brawurowym wykonaniu gimnazjalistów. Potem „scenę” zajęły maluchy – brawa za układ taneczny i rewelacyjne stroje – ruchy i kapelusze a’la Michael Jackson. Maluchy,

wokalne śpiewające stare, ale jakże przyjazne dla ucha hity często sprzed „nastu” lat. Przez cały czas młodzież roznosiła herbatkę, a stoły uginały się pod ciężarem ciast i ciasteczek przygotowanych przez mamy uczniów gimnazjum. Na koniec życzenia seniorom złożył dyrektor szkoły Mirosław Chodkowski, a w imieniu zaproszonych głos zabrała pani Stasia Gołaszewska i podziękowała za tak wspaniałe przygotowaną imprezę, serdeczną atmosferę i pyszny poczęstunek.

Wyrazy uznania za ogrom pracy należą się dzieciom i młodzieży za to, że im „chce się chcieć”, by umilić święto swoich babć i dziad-



w większości występujące po raz pierwszy przed tak dużą publicznością, były ogromnie przejęte, nie mniej od swoich mam i babć, a gromkie brawa publiczności były nagrodą za trud i stres. Pary taneczne z gimnazjum zaprezentowały walca i tango, następnie dzieci ćwiczące w GOK pod opieką pani Agnieszki Gałązka układy taneczne. Uśmiech, lekkość, śliczne stroje dziewcząt nagrodzone zostały

ków. Ale nie byłoby to możliwe, gdyby nie opieka i trud włożony przez nauczycieli krasnosieleckiego gimnazjum.

W ciągu tych dwóch godzin różnica wieku się zatarła, wszyscy byliśmy piękni i młodzi, roześmiani i szczęśliwi. A że tam trochę w kościach skrzypi... to szczegół!

Małgorzata Bielawska

Szkoła Aktywnych Kobiet

Jeśli myślicie, że taka szkoła nie mogła istnieć w naszej gminie, to się mylicie. „Szkoła Aktywnych Kobiet” to nazwa programu finansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, którego autorem i wnioskodawcą była Agencja Rozwoju Regionalnego w Ostrołęce. Program był realizowany w partnerstwie z Towarzystwem Przyjaciół Ziemi Krasnosieleckiej, a skierowany był do aktywnych kobiet z gminy Krasnosielec.

Celem projektu było tworzenie warunków do samoorganizacji społeczności gminy Krasnosielec poprzez przygotowanie kobiet do pełnienia funkcji liderek w swoim środowisku lokalnym. W projekcie wzięły udział 24 kobiety – mieszkanki gminy Krasnosielec. Najwięcej z nich mieszkało w Grabowie i Drążdzewie, ale były też reprezentantki Niesułowa, Biernat, Drążdżewa Małego, Ruziecka, Wymysłów, Sielca Nowego. „Szkoła aktywnych kobiet” była realizowana w ramach Priorytetu IX – Rozwój wykształcenia i kompetencji w regionach. Uczestniczki były wybierane na podstawie złożonych ankiet zgłoszeniowych, a informację o tym projekcie można było znaleźć w „Więściach znad Orzyca”.

Projekt miał charakter typowo szkoleniowy i obejmował takie działania jak: Szkolenie na temat „Mój wizerunek – moja pozycja”, podczas którego kobiety poznawały zasady wykorzystania nowoczesnych kosmetyków w kształtowaniu swojego wyglądu. Zajęcia prowadziła kosmetyczka i fryzjerka. Kolejne działanie „Moja rola w organizacji – badanie potencjału osobowości” to nic innego jak spotkanie z doradcą zawodowym, który zakwalifikował 12 kobiet do udziału w szkoleniu przygotowującym je do roli liderki wiejskich i 12 kobiet do udziału w szkoleniu mającym na celu poznanie zasad pisania projektu. Szkolenia te prowadziły Panie: Ewa Zielecka-Kuczera - zdobywczyni Kilimandżaro i Urszula Dembicka – koordynator już kilku projektów realizowanych na terenie naszej gminy. W tym samym czasie uczestniczki „Szkoły kobiet” próbowały swoich zdolności manualnych i estetycznych na zajęciach z Panią Elą Ogradowicz, tworząc przepiękne bukiety, stroiki i dekoracje stołów. Panie wzięły udział w szkoleniu komputerowym, które prowadził Pan Mirosław Chodkowski.

W dniu 20 stycznia w Gminnym Ośrodku Kultury projekt „Szkoła Aktywnych Kobiet” został zakończony sejmikiem, podczas którego można było przypomnieć działania projektowe oglądając prezentację multimedialną, a także porozmawiać co było dobre, a co można zmienić, organizując podobne szkolenia. Uczestniczki „Szkoły Aktywnych Kobiet” wyraziły chęć swojego uczestnictwa w kolejnych projektach organizowanych na terenie Gminy Krasnosielec. Korzystając z okazji, chciałam podziękować Agencji Rozwoju Regionalnego w Ostrołęce, że swoje projekty lokuje właśnie w naszej gminie, a wszystkim Paniom biorącym udział w projekcie pogratulować wytrwałości i zaangażowania, co w obecnych czasach chyba należy do rzadkości.

Urszula Dembicka

Nocny Maraton z Książką

„Nocny Maraton z Książką” to jedna z propozycji Publicznej Biblioteki Samorządowej w Krasnosielcu adresowanej do młodego czytelnika. Jak sama nazwa wskazuje, powinien to być prawdziwy, całonocny maraton z książką. Ale większość młodych ludzi za książką nie przepada (co zdecydowanie potwierdzam), dlatego też zdecydowaliśmy się wprowadzić do programu inne elementy, które (mielśmy nadzieję) zainteresują naszych milusińskich.

W przypadku obecnego maratonu, który odbył się 24 stycznia br. były to: zabawy sportowe, zajęcia plastyczne, nauka pieczenia ciast i spotkania z ciekawymi ludźmi. Prologiem do

było przeczytanie w ciągu nocy całej książki. Początek był obiecujący, a w role lektorów czterech pierwszych rozdziałów wcielił się: przewodnicząca Rady Gminy Ewa Grabowska, sekretarz gminy Grażyna Rogala, kierownik referatu rozwoju i promocji gminy Agnieszka Pokora i emerytowany nauczyciel Tadeusz Kruk.

Ale jak to czasem bywa - program ulega zmianie.



Tak było i tym razem. Książki nie udało nam się przeczytać ale mogliśmy porównać ją z filmem, który obejrzelśmy po północy. Ponieważ w maratonie uczestniczyły dzieci z całej naszej gminy oraz z Czerwonki i Sypniewa, sprawdzonym pomysłem na ich integrację okazały się zabawy sportowe. Włączyła się do nich cała 120-osobowa grupa uczestników. Około godz. 22 odwiedzili nas specjaliści goście, czyli

członkowie Grupy Rekonstrukcji Historycznej z 14 Pułku Strzelców Syberyjskich z Przasnysza. Opowiadali młodzieży o przygotowaniach do rekonstrukcji bitew, w których brali udział, i o nowych planach grupy. Chłopców zainteresowała broń i mundury. Po takich opowie-

ściach należało przygotować „coś dla ciała”. Poszczególne miejscowości wytypowały więc 3-osobowe zespoły, które przystąpiły do wykonywania karnawałowych „oponek”.

Około godz. 1 w nocy odwiedził nas mieszkanie naszej gminy, znany wszystkim Pan Tomasz Bielawski. Opowiadał zebranym o swojej wymarzonej wyprawie do Afryki. Opowieści wzbogacił pokazem slajdów przedstawiającym ludzi, zwierzęta i przyrodę odległego kontynentu. Wszyscy uczestnicy przynieśli ze sobą śpiwory, karimaty i koce, ale chętnych do spania było niewielu. Zorganizowanie imprezy dla tak dużej ilości osób wymaga ogromnego zaangażowania osób niezwiązanych z bibliotekami publicznymi. Takimi osobami są członkowie Koalicji ds. Rozwoju Bibliotek. To właśnie im chciałabym serdecznie podziękować za pomoc, głównie Paniom Annie Godlewskiej, Teresie Mikołajczewskiej, Marzenie Orzeł oraz Panom Andrzejowi Sierak i Michałowi Walasek oraz Pani Agacie Zielińskiej i Panom: Tomaszowi Bielawskiemu i Tomaszowi Rogala.

Krystyna Wierzbicka-Rybacka

Satysfakcja z pracy - a misja społeczna

Natknęłam się w ostatnim czasie na książkę, której tytuł przykuł mój wzrok. „Satysfakcja z pracy w zawodach z misją społeczną”. Sięgnęłam więc i po chwili okazało się, że jest to rzecz warta polecenia ludziom, którzy pracują w takich właśnie zawodach, a jakich, ktoś zapyta? Niewątpliwie są nimi nauczyciele, lekarze, pielęgniarki, pracownicy społeczni, policjanci, strażacy, bibliotekarze, pracownicy kultury itp. Cztery autorki tej książki, B. Bajcar, A. Borkowska, A. Czerw, A. Gąsiorowska w ciekawy i innowacyjny sposób podeszły do tematu. Autorki i razem badaczki udostępniają czytelnikom wyniki swoich badań nad satysfakcją z pracy, przeprowadzonych wśród policjantów, nauczycieli, strażaków, lekarzy, pielęgniarek i ratowników. Przyjmują one założenie, że sposób funkcyj-

nowania tych osób w pracy jest ściśle powiązany z odczuwanym przez nie poziomem satysfakcji. Pozostaje to w zgodzie nie tylko z wynikami badań empirycznych, ale i z potoczną wiedzą. Jednak przedstawiciele „zawodów misyjnych”, jak je określają autorki książki, są szczególnie narażeni na wypalenie zawodowe, trudne konflikty moralne oraz nadmierne obciążenie emocjonalne. Czy jednak odczuwają oni satysfakcję ze swojej pracy? Okazuje się, że badani przedstawiciele wskazanych zawo-

- czas pracy,
- stabilność zatrudnienia,
- rodzaj wykonywanych czynności zawodowych,
- relacje interpersonalne.

Można by rzec, chyba wbrew powszechnemu odczuciu, że nauczyciele, policjanci, strażacy, lekarze, pielęgniarki, bibliotekarze, pracownicy kultury są w istocie rzeczy zadowoleni ze swojej pracy, odczuwają satysfakcję i mają poczucie spełnienia.

Zasoby osobiste, cnoty główne i elementarne						
Cnoty Elementarne	Człowieczeństwo	Powściągliwość	Mądrość	Odwaga	Sprawiedliwość	Transcendencja
	• Dobroć • Miłość • Altruizm • Inteligencja społeczna • Inteligencja emocjonalna • Poczucie sensu (życia, pracy itp.) • Poczucie własnej wartości • Poczucie własnej skuteczności	• Skromność • Samokontrola • Rozwaga • Wybaczanie • Pokora	• Twórczość • Ciekawość • Otwartość na doświadczenia • Chęć uczenia się • Racjonalność	• Witalność • Konsekwencja • uczciwość • Autentyczność • Zaradność • Koherencja	• Lojalność • Zespołowość • Przywódczność • Społeczna odpowiedzialność	• Nadzieja • Optymizm • Wdzięczność • Podziw dla piękna • Duchowość • Poczucie humoru

Źródło: opracowanie własne na podstawie Peterson i Seligman, 2004; Seligman, 2004; Trzebińska, 2008.

dów z misją społeczną wyżej oceniają swój poziom zadowolenia niż pracownicy innych profesji i to w takich wymiarach jak:

- możliwości rozwoju zawodowego,

Autorki w formie tabel przedstawiły zestawienie ludzkich zasobów, z którymi myślę, że warto byłoby się zapoznać.

Beata Heromińska

Kostiumowy Bal Karnawałowy

Karnawałowe szaleństwo rozpoczęło się o godz. 20:00 4 lutego 2012 r. na sali widowiskowej GOK. Wśród połyskujących serpentyn, w blasku świec oraz gwiazdkowego konfetti na Kostiumowym Balu Karnawałowym pojawiły się przeróżne postacie. Był wampir i wampirzyca, diabeł i wyzywająca diablica, para w stylu lat 20-tych, królowa śniegu z Kajem, para Arabów i Egipcjan, czarownica, czerwony kapturek, Zorro, strongman, gangster oraz szeregi postaci w maskach.

– Zabawa była wymienita. Muzyka dla każdego: szybsza, wolniejsza, starsza, nowsza, tylko noc była za krótka. W przyszłym roku idziemy na pewno z tą samą paczką (4 pary), chyba że większą! – powiedziała uczestniczka balu Dorota B.

– Organizatorzy starali się zapewnić wszystkim gościom dobrą i urozmaiconą rozrywkę: były wspólne zabawy, toasty, zdjęcia i inne niespodzianki. I udało im się to – mówi jedna z ostrożniejszych w wyrażaniu opinii uczestniczek.

– W ocenie uczestników – komentuje główna szefowa tego „zamieszania” Pani Beata Hero-



mińska”, jedzenie było smaczne, a i muzyka się podobała. Nade wszystko jednak największym atutem tego lekko szalonego spotkania tanecznego byli fajni, spontaniczni, otwarci ludzie z Krasnosiela i okolic, i to właśnie jest przepis na udaną imprezę. Zapraszamy na kolejny Kostiumowy Bal Karnawałowy - podsumowuje z uśmiechem.

– Na balu bawiliśmy się wymiennie, bardzo wspaniała atmosfera, mili ludzie, świetna organizacja. Myślmy już o kostiumach na kolejny

bal karnawałowy w przyszłym roku. Postaramy się powiększyć nasze grono o nowych uczestników. Wspomnienia z balu pozostaną nam na długo (uczestnicy balu z Niesułowa).

I ja tam niestety nie byłem – o zgrozo

Wina i miodu nie piłem – o zgrozo

Ale już coś postanowiłem – o muzu.

Ślawomir Rutkowski

Nowe oblicze szkoły średniej

W polskim szkolnictwie znów mamy zmiany. Uczniom i nauczycielom szkoły podstawowej czy gimnazjum nie są one obce. Tymczasem w szkołach średnich to jeszcze rzecz nieznaną, niezbadaną i zapewne przez to budzącą lęk. Na szczęblu ministerialnym reforma oświaty jest zapięta na ostatni guzik, nie wydaje mi się jednak, by tak samo było niżej, na poziomie szkoły średniej, gdzie reforma ta ma zawitać już we wrześniu bieżącego roku.

Warto byłoby więc przeprowadzić przez korytarze reformy szkolnictwa ponadgimnazjalnego tych, których sprawa będzie dotyczyć bezpośrednio, czyli przyszłych - nazwijmy ich ogólnie licealistów - i ich rodziców.

Według założeń nowej reformy najważniejsza jest spójność programowa. Oznacza to, że czas nauki od szkoły podstawowej aż po egzamin maturalny traktowany jest jako całość, składająca się z trzech dopełniających się elementów. Zmieniło się więc wiele. Ta wiedza, którą uczeń zdobędzie w szkole podstawowej, następnie w gimnazjum, będzie kontynuowana w szkole średniej. Dotychczas w przypadku wielu przedmiotów – jak na przykład historii czy języka polskiego treści powtarzały się, spora część materiału omawianego w gimnazjum była ponownie omawiana w liceum. Tymczasem rzecz wygląda inaczej, bo w szkole średniej nie będzie powtarzania, tylko kształcenie treści nowych, poszerzających dotychczasową wiedzę. Na maturze zaś obowiązywać będzie jednakowo wiedza ze szkoły podstawowej i gimnazjum, (którą uczeń będzie musiał po-

wtórzyć sobie sam) i oczywiście z ostatnich lat nauki w szkole ponadgimnazjalnej. W tak jednolitym cyklu uczniowie zdobywają najpierw wiedzę i umiejętności z zakresu ogólnego. Na to przewidziano trzy lata nauki w gimnazjum i rok w szkole ponadgimnazjalnej. Z wiedzy ogólnej uczeń będzie zdawał maturę, wynika więc z tego, że za wynik egzaminu maturalnego odpowiedzialność ponosi nie tylko szkoła średnia, jako ostatnia przed egzaminem dorosłości, ale również i gimnazjum.

Po pierwszej klasie, bądź pierwszym semestrze klasy pierwszej, przyjdzie czas na wybór przedmiotów rozszerzonych. Zmiana ta według jej pomysłodawców wynika z tego, że młody człowiek, mający szesnaście lat, nie zawsze wie, co będzie robił w przyszłości. Dlatego też ważne jest przedłużenie czasu potrzebnego uczniowi na podjęcie decyzji dotyczącej jego przyszłości.

Co w związku z powyższym? Od drugiej klasy szkoły średniej wszyscy uczniowie będą uczęszczać na zajęcia z obowiązkowych przedmiotów maturalnych: języka polskiego, języków obcych i matematyki.

Ponadto każdy wybierze także kilka przedmiotów, których uczeń będzie się uczył w zakresie rozszerzonym - przewidziano na nie znacznie większą niż dotychczas liczbę godzin. Pozwoli to uczniom w zakresie wybranych przedmiotów osiągnąć poziom, jakiego niegdyś oczekiwano od absolwentów liceum. Poza tym możliwość wyboru przedmiotów rozszerzonych zakłada samodzielność i odpowiedzialność ucznia. I tak: uczniowie mają wybrać od dwóch do czterech rozszerzeń. Co najmniej jednym z nich musi być historia, biologia, geografia, chemia lub fizyka. Uczniowie w zakresie rozszerzonym mogą wybrać także język polski, matematykę lub język obcy nowożytny (np. język angielski, niemiecki czy rosyjski).

Twórcy nowej reformy pomyśleli też o tym, by uczniowie mogli się rozwijać harmonijnie. Dlatego też ci z nich, którzy nie wybiorą rozszerzonego kursu historii, aż do matury uczyć się będą przedmiotu *historia i społeczeństwo* - pogłębi on

ich wiedzę z historii w ujęciu problemowym. Podobnie dla tych, którzy nie wybiorą rozszerzonych zajęć z geografii, biologii, fizyki ani chemii, obowiązkowy będzie nowy przedmiot – *przyroda* - przedstawiający w ujęciu problemowym syntezę wiedzy z nauk przyrodniczych (geografia, biologia, fizyka, chemia).

Zajęcia z tych nowych przedmiotów będą mogły odbywać się w oddziałach lub grupach międzyoddziałowych. Przewidziane są również przedmioty uzupełniające: zajęcia artystyczne oraz ekonomia w praktyce.

Cóż nowego poza tym? Nowa reforma podobnie jak na przedmioty przyrodnicze, kładzie nacisk na poszerzone nauczanie matematyki. Dlatego też uczniowie powinni spodziewać się większej liczby godzin tych przedmiotów, a co za tym idzie zwiększonej szansy na pogłębienie wiedzy i umiejętności matematyczno-przyrodniczych. Z powyższego wynika, że to, czego nauczą się młodzi ludzie we wcześniejszych latach nauki będzie miało bardzo duże znaczenie podczas kształcenia w szkole średniej oraz zadecyduje w większym stopniu niż dotychczas o ich wynikach na egzaminie maturalnym. Uczniowie, wspierani przez swych nauczycieli wezmą więc swój los w swoje ręce.

Zmiany w szkolnictwie dotyczą też treści nauczania poszczególnych przedmiotów oraz formy egzaminów maturalnych. O tym, jak wszystko będzie wyglądać w praktyce przekonamy się dopiero w roku szkolnym 2014/2015, bowiem wtedy pierwszy rocznik uczniów „zreformowanego” szkolnictwa przystąpi do matury. Tymczasem warto zapoznać się z tym, co nowego w zakresie nauczania wiodących przedmiotów maturalnych. Zainteresowanych nowościami w zakresie kształcenia języka polskiego, historii czy języków obcych zapraszam do lektury artykułów na stronach internetowych Zespołu Szkół im. T. Kościuszki tuż po wpisaniu adresu: www.zskrasnosielc.edu.pl Polecam gorąco.

Beata Grabowska

Wirtualny świat ...realne zagrożenia

W Internecie spędzamy dziś coraz więcej czasu. Korzystamy z niego nie tylko za pomocą



komputera, ale również telefonów i innych urządzeń przenośnych. W sieci robimy zakupy, płacimy rachunki, kontaktujemy się ze znajomymi, poszukujemy wiedzy. Najwięcej czasu spędzamy jednak korzystając z portali społecznościowych (takich jak Nasza Klasa, Facebook etc.) i szukając rozrywki. Coraz większą grupę użytkowników komputera i Internetu stanowią dzieci, które często przejmują w swoich rodzinach rolę „eksperta” w tej dziedzinie. Statystyki podają, że przed komputerem zasiadają już czterolatki. Rodzice nie są do końca świadomi zagrożeń czyhających na ich dziecko w sieci oraz nie są w stanie kontrolować oglądanych i zamieszczanych przez nie treści i ilości spędzanego przez nie w ten sposób czasu.

Cyberprzemoc



Cyberprzemoc to inaczej przemoc z użyciem mediów elektronicznych – przede wszystkim Internetu i telefonów komórkowych.

Coraz łatwiejszy dostęp do Internetu i posiadanie przez dzieci bogato wyposażonych telefonów komórkowych sprzyja aktom przemocy. Portale społecznościowe, z których korzysta wiele dzieci umożliwiają umieszczanie zdjęć i krótkich filmów, komentowanie treści umieszczanych przez innych użytkowników, podawanie szczegółowych danych osobowych a nawet podszywanie się pod kogoś innego zakładając fałszywe konto. Zdarzają się przypadki, że dzieci wykonują ośmieszające zdjęcia i filmy rówieśnikom telefonem komórkowych a następnie umieszczają je na powszechnie dostępnym portalu lub rozesyłają między sobą. Umieszczają również obraźliwe i wulgarne komentarze, wysyłają tego typu sms-y i wiadomości e-mail, co w konsekwencji może prowadzić do załamania się szczerzonego dziecka, depresji a nawet próby samobójczej.

Niebezpieczne kontakty

Łatwość komunikowania się, jaką oferuje Internet poprzez pocztę, komunikatory, chatroomy, wideo rozmowy czy portale społecznościowe sprzyja zawieraniu nowych znajomości. Niestety nigdy nie możemy być pewni, kto jest „po drugiej stronie” i jakie są jego intencje.

Dziecko może paść ofiarą dorosłego, który podając się za rówieśnika zaprzyjaźnia się z nim, zdobywa jego zaufanie a następnie wykorzystuje.

Problem ten dotyczy również kontaktów między młodymi ludźmi. Poznanie prawdziwego wyglądu rozmówcy nie gwarantuje, że ma on uczciwe intencje, ponieważ sposób komunikacji, jakim jest wideorozmowa utrudnia rozpoznanie prawdziwej osobowości, emocji i zamiarów internetowego „przyjaciela”.

Młodzi ludzie narażeni są również na internetowy kontakt z przedstawicielami sekt i niebezpiecznych organizacji. Coraz częstszym zjawiskiem spotykanym w sieci jest namawianie do samookaleczeń a nawet samobójstwa. Internet może być również narzędziem w rękach pospolitych przestępców, którzy poprzez kontakt z dzieckiem próbują pozyskać informacje potrzebne do popełnienia przestępstwa, np. kradzieży.

Niebezpieczne treści

Internet otwiera dzieciom dostęp do treści, które mogą mieć szkodliwy wpływ na ich psychikę. Możemy zaliczyć do nich filmy, zdjęcia lub teksty o charakterze pornograficznym, pokazujące przemoc, nawołujące do nietolerancji, promujące niezdrowe zachowania i postawy życiowe takie jak hazard, anoreksja, stosowanie używek, działalność sekt. Szkodliwe treści, na które najczęściej trafiają dzieci i młodzież to erotyka i pornografia (wg statystyk trafia na nie ponad 70% młodych internautów). Bardzo często pozornie niewinne hasła wpisane do wyszukiwarki powodują wyświetlanie odnośników do stron o treści erotycznej lub pornograficznej.

Kolejnym niebezpieczeństwem czyhającym na dzieci są brutalne sceny przemocy, które napotkają można nie tylko w Internecie, ale również w grach komputerowych i grach video. Długie godziny spędzane na grze mogą prowadzić do agresywnych zachowań i zatarcia granicy pomiędzy światem realnym i rzeczywistością wirtualną.

Uzależnienia

Gry sieciowe, komputerowe i video są niebezpiecznym „pożeraczem czasu”. Długie godziny spędzane przed komputerem doprowadzić mogą do uzależnienia, co może się przejawiać spędzaniem coraz większej ilości czasu przed komputerem oraz kłamstwami na temat spędzanego w ten sposób czasu, odczuwaniem chęci ciągłego korzystania z komputera, izolowaniem się od rówieśników i rodziny, zaniedbywaniem obowiązków szkolnych i domowych.

Profilaktyka

Najrozsądniejszym sposobem uniknięcia wszystkich wymienionych zagrożeń jest ustalenie z dziećmi zasad korzystania z sieci oraz edukacja najmłodszych internautów, tak, aby sami potrafili odróżniać wartościowe treści od „internetowych śmieci”, zachowania warte naśladowania od stwarzających zagrożenia. Z pomocą przychodzi też technologia. Rodzice mają do dyspozycji całą gamę (również darmowych do użytku domowego) narzędzi, które umożliwiają śledzenie poczynąń dzieci w Internecie a także blokowanie dostępu do niepożądanych treści. Wymienić tu można aplikacje

internetowe takie jak Visikid, Norton Online Family, CyberPatrol Online Protection, oprogramowanie dla systemu Windows, np. Opiekun dziecka, Strażnik ucznia, Benjamin, Motyl, K9 Web Protection, Safe Eyes, Salfeld Child Control, Cyber Patrol Parental Controls i inne.

Najlepszym jednak sposobem jest poświęcanie dziecku jak największej ilości czasu, wspólne rozmowy, zabawy, pomoc w rozwiązywaniu problemów oraz zachęcanie do aktywnych form wypoczynku.

Pomocy można szukać na Helpline.org.pl dostępnej pod adresem www.helpline.org.pl lub pod bezpłatnym numerem 0 800 100 100.

Więcej informacji można znaleźć na stronie: www.dzieckowsieci.pl

Mariusz Bobiński

(autor rysunku - Tomasz Bielawski)

Wnioski do ARiMR

Szanowni Państwo. W trosce o prawidłowe i terminowe przekazywanie przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa środków pieniężnych na Państwa konta, tą drogą zwracam Państwa uwagę na prawidłowe i terminowe wypełnianie właściwych wniosków.

Podobnie jak w roku ubiegłym wniosek wypełniony został w większości przypadków, także w części dotyczącej sposobu wykorzystania działek rolnych. Uprzejmie proszę o sprawdzenie aktualności powyższych danych, skorygowanie występujących niezgodności, ich ewentualne uzupełnienie oraz wypełnienie pozostałej części wniosku. Proszę także pamiętać o poprawnym wypełnieniu materiału graficznego i złożeniu go łącznie z samym wnioskiem.

Tak jak w latach poprzednich, również w 2012 roku, na jednym formularzu wniosku będą Państwo mogli ubiegać się o:

- płatności bezpośrednie,
- pomoc finansową z tytułu wspierania gospodarowania na obszarach górskich i innych obszarach o niekorzystnych warunkach gospodarowania ONW, a także o
- płatności rolnośrodowiskowe PROW na lata 2007-2013.

Wypełniony wniosek wraz z materiałem graficznym należy złożyć w biurze powiatowym Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w okresie **od 15 marca do 15 maja 2012 roku.**

Jeśli wniosek złożony zostanie po dniu 15 maja 2012 r., ale nie później niż do dnia 11 czerwca 2012 r., za każdy dzień roboczy opóźnienia stosowane będą zmniejszenia należnej Państwu kwoty płatności o 1%. Proszę nie czekać na ostatnią chwilę i składać wnioski w terminie. Z wszelkimi wątpliwościami i zapytaniami proszę zwracać się osobiście do pracowników Biura Powiatowego ARiMR w Makowie lub korzystać z konsultacji telefonicznych na bezpłatną infolinię 0-800-38-00-84.

Serdecznie pozdrawiam

Rafał Barański

Zastępca Kierownika

Biura Powiatowego ARiMR w Makowie

Wielka miłość, wielka siła...

Kiedy stworzył Bóg Adama
On zapytał się - a dama?
(Jan Sztaudynger)

Miłość towarzyszy ludziom od zawsze, w końcu nie bez przyczyny są chłopcy i dziewczyny.

Ta „wdzięczność bez granic, za wszystko i za nic” dotyka prawie każdego z nas, jest taka sama od wielu, wielu lat. Jednak sposoby okazywania tego uczucia zmieniły się na przestrzeni pokoleń.

Dawniej, nasze prababcie, podczas długich zimowych wieczorów, gdy wolnego czasu było więcej, spotykały się na tzw. darcie pierza. Obyczaj ten polegał na wspólnym rozdrabnianiu piór domowego ptactwa, które później służyły jako poduszki. Wbrew pozorom nie była to nudna praca. Panie uprzyjemniały sobie ją drobnymi ploteczkami (a one, jak wiadomo, nigdy nudne nie są) i bardzo wyczekiwały chłopców, którzy niby niespodziewanie, przychodzili z wizytą i zdmuchiwali wszystkie pióra, psując przy tym całą pracę. Kobiетки wówczas udawały zdenerwowanie, jednak w rzeczywistości dobrze wiedziały, że to tylko niewinne chłopięce zaloty i bardzo je lubiły. To „polowanie na panie” było wówczas niezwykle romantyczne i radosne. W związku z tym rytuał darcia pierza powtarzano w domu każdej z pań, bo mimo bałaganu młodzieńcze miłości rozkwitały, zabawa była świetna, a pomoc sąsiadka jak najbardziej wskazana i pożyteczna. Innym sposobem integrowania się młodzieży i lepszego poznania swojej wymarzonej połówki było wspólne chodzenie młodych na zapusty, organizowanie kuligów i potańcówek.

Dziś już niestety powoli od tego odchodzimy, ale mamy za to święto, którego wcześniej nie było. Mowa tu o walentynkach, czyli święcie zakochanych obchodzonych co roku 14 lutego, które w Polsce istnieje od kilkunastu lat. Wysyłamy tego

WĘDLINY
z GOSPODARSTWA
Legowska Wios

Nowości

Wypróbuj nowe smaki
Bez konserwantów

Przysmak Legowski
Smarucha Legowska
Świeżonka Legowska
Wojskowa

Zdrowie-Smak-Tradycja
ZIELONY MARKET Krasnosielc, ul. Rynek 41



dnia karteczki z rymowanymi wierszykami i miłymi wyznaniem oraz spędzamy czas z ukochaną osobą. Cały ten dzień nasycony jest romantyzmem i miłością.

Lecz przykre jest to, że coraz częściej zapominamy jak ważna jest rozmowa prosto w oczy i każdy towarzyszący jej gest i uczucia, niejednokrotnie internet i telefon nieudolnie ją zastępują. Często nawet uczucia wyrażamy wirtualnie. Jednak chyba nie jest to dobry sposób. Wszelkiego rodzaju portale społecznościowe wypełnione są młodzieńczymi obietnicami o miłości, rzekomo, na całe życie, która niestety zazwyczaj kończy się po kilku tygodniach.

Więc może warto powrócić do tego co było dawniej, gdy to po romantycznej rozmowie pozostawały piękne wspomnienia na całe życie, a nie jedynie archiwum wiadomości?

Droga Koleżanko, Drogi Kolego już dziś zrób coś niezwykłego!

Magdalena Kaczyńska

Trudno jest rodzicem być ...

„Ojcowie są fundamentem i dachem domu tego świata, w którym matki troszczą się o jego barwę i światło.” /Phil Bosmans/

Wielokrotnie spotykamy się ze stwierdzeniem, że dzieciom brakuje dyscypliny, że są niewychowane, że trudno z nimi wytrzymać. Z każdym rokiem przybywa dzieci i młodzieży z problemami emocjonalnymi. Gdzie tkwi przyczyna tych problemów? Myślę, że wynika to z tego, że rodzice często nie mają czasu na to, by tak naprawdę być z dzieckiem. By z nim rozmawiać i przekazywać mu system wartości. Zabiegają głównie o to, by w domu nie zabrakło tego, co jest niezbędne do życia. Zdarza się, że są zmęczeni, zestresowani. Nie sprzyja to budowaniu silnych więzi rodzinnych, które dają dziecku poczucie bezpieczeństwa. Kontakty rodziców z pociechą ograniczają się w dużym stopniu do kontroli postępów w nauce. Egzekwują oni to, co w ich świadomości ma decydujący wpływ na dalsze życie ich dziecka. Oczywiście, jest to bardzo ważne i niezbędne, by wdrożyć je do obowiązków, z jakimi będzie musiało się zmierzyć w przyszłości. Trudno jednoznacznie stwierdzić, ile czasu dziennie poświęca przeciętny rodzic na rozmowę z dzieckiem. Z całą pewnością nie jest to dużo. Poza tym te kontakty często są oparte na relacji zakazu i nakazu. A tak być nie powinno, gdyż to nie jest to, czego dziecko potrzebuje.

Dają się zaobserwować dwie błędne postawy rodziców wobec dzieci: jedna polega na stawianiu nadmiernych wymagań, druga na usuwaniu wszystkich przeszkód, jakie pojawiają się na drodze dziecka. Nie można podsuwać dziecku gotowych rozwiązań, pokazywać mu, że istnieje tylko jeden, nakazowy kanał komunikacji. Jeżeli będzie ono cały czas dostawać od rodziców gotowe rozwiązania to samo nie będzie potrafiło dokonywać wyborów. Będzie czekać, aż ktoś za nie podejmie decyzję. Wychowany w ten sposób człowiek nie poradzi sobie później w życiu, bo życie rzadko kiedy oferuje gotowe rozwiązania przeróżnych problemów i sytuacji. Pozostawianie dziecku pola do autonomii, do decyzji, jest równie ważne jak podtrzymywanie codziennego kontaktu i przekazywanie dziecku coraz to nowych obowiązków, których powinno przybywać wraz z jego dorastaniem. Tymczasem pośpiech i inne ważne sprawy odciągają rodziców od tego, co jest niezmiernie istotne. By dziecko wdrożyć do obowiązków, trzeba nad nim pracować, zachęcać do wykonania drobnych czynności, które może ono wykonać. Niezmiernie ważny jest w tym momencie system kar i nagród. Za dobrze wykonaną pracę, sprzątnięcie zabawek, dbanie o estetykę swojego pokoju warto dziecko pochwalić. Dajemy w ten sposób przekaz, że dostrzegamy jego zaangażowanie. Wraz z dorastaniem dzieci należy stwarzać im możliwość dokonywania wyborów, chociażby np. ubrania, w którym pójdzie do przedszkola, czy do szkoły, angażować do

pomocy przy wykonywaniu różnych prac domowych. Wtedy to wdrażanie do przyszłych obowiązków przebiega bezboleśnie.

Dziecko uczy się, obserwując rodziców. Pedagogika mówi, że uczyć można słowem, wychowywać tylko przykładem. W związku z tym wzór rodzica jest najważniejszy. Jaki powinien być ten wzór? To powinien być rodzic współdziałający z dzieckiem. A co rodzic powinien zrobić, jeśli dziecko przekracza granicę? Reagować. Błędy wychowawcze polegają na braku konsekwencji. Dziecko musi wiedzieć, że jeżeli przekroczy granicę, to musi ponieść konsekwencje. Odbierania mu tego doświadczenia jest błędem.

Pamiętajmy, że nie istnieje gotowa recepta na wychowanie wartościowego i radzącego sobie w życiu młodego człowieka, którego można poznać i zrozumieć tylko wtedy, gdy nawiąże się z nim autentyczną więź emocjonalną. A to można zrobić tylko wtedy, gdy rodzic ma czas, siłę i ochotę na codzienne bycie ze swoim dzieckiem. Nie obok niego, ale z nim. Jeżeli tak się stanie, to nawet największy urwis będzie wiedział, że rodzice chcą dla niego jak najlepiej. I kiedy mówią, że czegoś robić nie należy, to on to zrozumie i zaakceptuje. A tego życzyliby sobie chyba wszyscy rodzice.

Alicja Grabowska

Dawne tradycje dnia św. Walentego

Dzień 14 lutego, którego patronem jest św.



Walenty od niedawna stał się w Polsce świętem zakochanych, nazywanym *Walentynkami*. W obchodach tego dnia najważniejsze są okolicznościowe kartki z serdecznym pozdrowieniem lub wyznaniem miłosnym, adresowane

do drogiej i miłej sercu osób, wysyłane anonimowo, bo wszystkie podpisane są jedynie imieniem *Walenty* albo *Twój Walenty*. Adresat sam musi domyślić się, kto kryje się pod tym imieniem. Zakochanym podczas obchodów swojego święta z każdym rokiem proponuje się coraz większe ilości różnego rodzaju gadżetów, upominków czy usług. W kształcie czerwonego serca można kupić już dosłownie wszystko – począwszy od różnego rodzaju słodkości, biżuterii, kosmetyków, ubrań, pościeli po specjalne kupony do salonów piękności, wycieczki.

Zgodnie z mądrą sentencją: „*cudze chwalić, swego nie znacie, sami nie wiecie co posiadacie*”, chciałabym Państwu przypomnieć rdzennie polskie, dawne tradycje tego święta.

Jeszcze w pierwszej połowie XX wieku, głównie na Kurpiach, w dniu świętego Walentego odbywały się uroczystości wotywnie w intencji chorych. W parafiach Brodowe Łąki i Krzynowłoga Wielka nazywano je *małymi odpustami*.

Do kościoła, na nabożeństwo przynoszono ulepione ręcznie woskowe wota - czyli ofiary; miały one formę serduszek, rąk, nóg, szczęk, ale przede wszystkim były to kulki i krążki

woskowe. Te właśnie wota przynoszono do kościoła w intencji chorych, nękanych przez uporczywe bóle głowy, nerwice, paraliże, cierpienia umysłowe i padaczkę. W tradycji polskiej bowiem, św. Walenty był patronem osób dotkniętych chorobami układu nerwowego (konwulsjami, porażeniami, a także chorobami psychicznymi), przede wszystkim jednak opiekował się i wspomagał chorych na padaczkę - cierpienie nazwane niegdyś *chorobą świętego Walentego*.

Na Kurpiach znane były również wota przedstawiające postacie ludzkie, głównie dzieci w powijkach, z zaznaczonymi szeroko otwartymi ustami. Przynoszone je do kościoła, aby uleczyć wątle i nerwowe niemowlęta, płaczące po nocach, z drgawkami itp. Te przypominające człowieka formy występowały najrzadziej, gdyż Kościół zabraniał praktyk religijnych z użyciem wotów woskowych, wyobrażających ludzi.

Początkowo wota woskowe wykonywali sami ofiarnicy. Z czasem kościelni zaczęli wypożyczać je wiernym, w kruchcie kościoła, za drobną opłatą lub za produkty spożywcze (najczęściej jajka).

Ofiarnicy z wotami w rękę obchodzili trzykrotnie ołtarz, zbierali kurz z desek i wcierali go na przykład w bolące skronie, oczy, uszy, w stawy rąk i nóg i modlili się, prosząc o zdrowie dla siebie i swych bliskich: o życie, poprawę zdrowia i spokojny sen dla nerwowych, mizernych, wolno rosnących i ciągle płaczących dzieci; o lekki, szczęśliwy poród; o ustąpienie uciążliwego bólu i szumu w głowie; o ochronę przed epidemią i pomorem bydła i - przede wszystkim - o pomoc dla cierpiących na epilepsję.



Wota lepią z wosku, a więc z tego, co dla ludzi było najlepsze i najbardziej wartościowe. Godnie mógł zastąpić szlachetne kruszce (złoto, srebro) - w wierzeniach ludowych bowiem był substancją czystą, świętą i dobroczynną.

Walentynki mają w Polsce już wielu zwolenników, zwłaszcza wśród młodzieży. Ofiarować można je mamie, rodzinie, przyjaciołom, można rozdać kolegom w pracy albo posłać babci. Każde święto sprzyjające temu, aby być dla siebie serdecznym, jest cenne. Wykorzystajmy je zatem, acz rozsądnie bez szaleństwa zakupu - wystarczy czuły gest.

Z serdecznymi pozdrowieniami
Danuta Szych

Zygmunt Krasiński w ... Drażdżewie

„Czy pamiętasz, Konstanty, te kaczęce, czy pamiętasz tę łączkę i rów za kościołem pełne



niezapominajek. Czy pamiętasz, Konstanty?” - taki fragment pewnego listu zawiera artykuł pt. „Dwa wieki kościoła w Drażdżewie - 50-lecie istnienia parafii” opublikowany w 1961 r. na łamach „Słowa Powszechnego”. I nie byłoby w tym zapewne nic dziwnego, wszak od wieków „ludzie listy piszą”, gdyby nie fakt, że autorem owego zdania jest sam nasz wieszcz narodowy Zygmunt Krasiński (1812-1859), a opiewanym miejscem najprawdopodobniej okolice drewnianego kościoła w Drażdżewie w gminie Krasnosielc, w powiecie makowskim, zaś adresatem poeta Konstanty Gaszyński (1809-1866). W minionym 50-leciu powyższy cytat wielokrotnie przytaczali autorzy artykułów i opracowań o Drażdżewie i okolicy, wszak wzmianka wieszczka o walorach miejscowości dodaje jej splendoru. Niektórzy podawali cytat w formie treściwo wzbogaconej rozpoczynającej się od słów: „Czy pamiętasz, Konstanty, Drażdżewo (...)” Niemniej zapis ciekawy sam w sobie...

Zygmunt Krasiński, w czasach dzieciństwa i młodości, był na ziemi drażdżewskiej, przed rokiem 1829, zapewne wielokrotnie. Oprócz niewątpliwych uroków przykościelnego krajobrazu, przyszły wieszcz miał okazję poznać posiadłość dworską i otaczającą ją okolicę. W 1827 r. Drażdżewo, wchodzące w skład krasnosielckiego klucza dóbr Krasińskich, liczyło 41 domów i 364 mieszkańców. We wsi działał tartak, młyn wodny, folusz, kuźnia i gisiernia oraz karczma. Pomimo upływu niemal dwóch stuleci zachowały się dwa XIX-wieczne obiekty widziane oczyma poety: a jest to były magazyn etapowy armii napoleońskiej (pierwszy budynek murowany w okolicy) i kurhan napoleoński. Magazyn ten, jedyny budynek z dawnego kompleksu dworskiego, w swej 200-letniej historii zmieniał właścicieli i przeznaczenie. W latach 1945-70 mieściła się w nim szkoła podstawowa i rolnicza, następnie przedszkole i biblioteka, a obecnie punkt apteczny. Drugi obiekt to pierwotnie ziemny kopiec, zwieńczony krzyżem, usytuowany w pobliżu kościoła, przy drodze na cmentarz. Usypany, tuż po klęsce Napoleona w Rosji, ku czci poległych podkomendnych generała Wincentego Krasińskiego, ojca poety. Tablica memoraetywna głosi: „W hołdzie żołnierzom poległym w wojnach napoleońskich Drażdżewo, 2008 r.”

Świetną okazją do wspomnień o tym wielkim poecie romantycznym jest - oprócz oczywiście związków rodu Krasińskich herbu Ślepowron z Drażdżewem - 200. rocznica urodzin wieszczka.

Napoleon Stanisław Adam Feliks Zygmunt hrabia Krasiński syn Wincentego i Marii Urszuli z Radziwiłłów urodził się 19 lutego 1812 r. w Paryżu. Był ich drugim, ale de facto jedynym dzieckiem (córka Laura Antonina zmarła w niemowlęctwie, w 1804 r.). Sam Napoleon

Bonaparte zgodził się być ojcem chrzestnym przyszłego poety. W imieniu cesarza trzymali go do chrztu w kościele Notre Dame de Lorette: Maria Walewska i Ludwik Pac, drugą parę chrzestnych stanowili Piotr Krasiński i księżna Jabłonowska. „Spośród pięciu imion, jakie otrzymał - pisze Stefan Treugutt - na pierwszym miejscu zapisano imię Napoleon. Co nie dziwi, gdy zważymy, iż ojciec był generałem gwardii Napoleona, hrabią Cesarstwa, komandorem Legii Honorowej. (...) W r. 1814 Wincenty Krasiński, mianowany przed abdykacją Napoleona dowódcą wojsk polskich, oddał się pod rozkazy cara Aleksandra I (...). Dodajmy, iż nadzieje na wskrzeszenie Polski pod berłem Aleksandra były wówczas powszechne, tak samo, jak zmiana orientacji pronapoleońskiej na proaleksandrowską. Pierwszego imienia syna nie wypadło tedy używać - stanęło na piątym z kolei: Zygmunt”. I pod tym imieniem przeszedł do literatury, ze wskaza-



niem na bogatą epistolografię. A pisał dużo i często, do wielu adresatów, w tym przez 30 lat do wspomnianego Konstantego Gaszyńskiego. Ale zdarzały się także uzasadnione przerwy, nawet kilkuletnie! Znali się i przyjaźnili od najmłodszych lat, spędzając wspólnie czas m.in. w Opinogórze, co potwierdza zapis odnoszący się do roku 1828: „Czy pamiętasz jeszcze, Konstanty, nasze młode lata, nasze wspólne prace?” I w innym liście: „Ty i ja, dziećmi prawie jeszcze oba...”

Znając późniejsze zamiłowanie poety do rozlicznych wojaży, można przypuszczać, że to właśnie z Opinogóry, w latach młodości robił wypadki do Drażdżewa, do rodziny, oczywiście w towarzystwie Konstantego. A dobra te były wówczas w rękach Józefa Wawrzyńca (1783-1845), którego syn Karol (1812-1870), ostatni właściciel Krasnosielca, był rówieśnikiem Zygmunta. Kontakty między obu krewnymi były zapewne bliskie i rodzinne, potwierdzone kilkoma istotnymi wzmiankami. Po ślubie (1840) Karola z Amelią Łubieńską Zygmunt w liście do jednego z kuzynów, Stanisława, pyta wprost: „Powiedz mi czy Karol szczęśliwy?”² A kiedy 24 listopada 1858 r. w wieku 76 lat zmarł ojciec poety Wincenty Krasiński, to rodzina powierzyła przekazanie tej smutnej wiadomości właśnie Karolowi: „Zygmunt dowiedział się o swem nieszczęściu w piątek o 12-iej, to jest 26-go [listopada 1858] powiedział mu Karol Krasiński”. Tenże Karol, owdowiały i bezdzietny, sprawował od 1862 r. opiekę nad nieletnią wówczas osieroconą córką Zygmunta Marią Beatryczę. Maria była trzecim

dzieckiem z czwórki potomstwa Zygmunta i Elizy z Branickich (1820-1876) małżonków Krasińskich. Pozostała trójka to: Władysław Wincenty, Zygmunt Jerzy i Eliza. Ślub poety z Elizą Branicką, przy usilnych i stanowczych zabiegach gen. Wincentego, odbył się 26 lipca 1843 roku w Dreźnie. Państwo Młodzi otrzymali w prezencie ślubnym perelkę polskiego neogotyku - pałacyk w Opinogórze (obecnie siedziba Muzeum Romantyzmu). Godnym uwagi jest fakt, że Zygmunt Krasiński był II ordynatem Ordynacji Opinogórskiej Krasińskich. Ordynacja ustanowiona w 1844 r. przetrwała 101 lat.

Należy dodać, że w 1834 r. Zygmunt nawiązał czteroletni romans z Joanną Bobrową (1807-1889). Natomiast prawdziwą i odwzajemnioną miłością jego życia była Delfina Potocka (1807-1877), którą poznał w końcu 1838 roku. Pomimo zmiany stanu cywilnego romans z Delfiną trwał.

Natomiast znamienity jest stosunek uległości wobec woli ojca, co oddaje jednoznacznie podpis przyszłego Pana Młodego, złożony na niecałe trzy miesiące przed sakramentalnym „tak” pod listem do Gaszyńskiego: „Twój Zyg.[munt], smutny jak pies”.

Ojciec i jego wola były dla Zygmunta świętością. „Niechaj drogi Papa wierzy - pisał po ojcowskim zakazie włączania się w wir powstania listopadowego - że po Polsce jest pierwszym dla mnie na ziemi”. A pisząc te słowa miał już 19 lat. Od 10. roku życia, po śmierci matki, pozostawał wyłącznie pod opieką ojca, człowieka ambitnego i kochającego, ale nie znoszącego sprzeciwu. Był „czterstwy, silny, przystojny” - i takim również widział go syn. Obaj byli zdani na siebie. Ojciec pokładał w synu wielkie nadzieje, gdyż ten był jego oczkiem w głowie, jedynym sukcesorem olbrzymiej fortuny. Generał zadbał o wszechstronne wykształcenie i wychowanie dla jednaka. Początkowo małoletni Zygmunt pobierał nauki w Opinogórze i Warszawie, po czym uczęszczał do Liceum Warszawskiego. Następnie przez rok studiował prawo na Uniwersytecie Warszawskim.

W 1829 r. wyjechał do Szwajcarii. Odtąd do końca życia pozostawał poza ojczyzną. Podróżując po Europie, z rzadka wpadał na ojczystą ziemię. Do Opinogóry owszem, do Drażdżewa raczej nie. Bezpośrednie kontakty z ojcem i przyjaciółmi zastąpiła obfita korespondencja. W nostalgicznym liście często wracał do miejsc odwiedzanych we wczesnej młodości. W jednym z nich (Wielkanoc 19 kwietnia 1840

r.) wspomina: „... co chwila inny obraz staje między moimi oczyma (...): obraz łąki zielonej, rowu pełnego niezabudek rosnących wśród pokrzyw, olszyny rozsypanej po bagnie za rowem i drewnianego kościółka, w którym przed laty wyśniła się Wielkanoc mnie, dziecku”. Ten opis dotyczy wsi Przedwojowo, co sam poeta wyjaśnia: „A później koło tego kościółka nieraz polowałem, zda się, że z Tobą nawet, pod Ciechanowem, w bok od Opinogóry. Tam dziś także pełno ludzi, tam dziś skowronek śpiewa, tam słońce wiosenne świeci nad równiną wielką”. Charakterystyka jakże ludzaco zbieżna z przykościelnym krajobrazem drażdżewskim, z przytoczonego na wstępie cytatu!

Przebywał głównie we Francji, Włoszech i w Niemczech. Przez kilkanaście lat towarzyszyli mu na obczyźnie m.in.: kolega z czasów uniwersyteckich Konstanty Danielewicz (1809-1842), muzyk i filozof oraz przyboczny lekarz Ludwik Sauvan (1798-1843). Obu stracił w ciągu roku; pierwszy zmarł po długiej chorobie, drugi odszedł nagle - zadławił się ością.

Za granicą Zygmunt Krasiński zetknął się z ideą romantyzmu i jego literaturą, co wpłynęło na dalsze losy poety, na całą przyszłą twórczość. Początkowo ojciec był nawet zachwycony literackim talentem syna, lecz nie przepuszczał, by pisarstwo mogło być jego głównym zajęciem. Widział go przede wszystkim w roli godnego swego następcy. Stało się inaczej. Zygmunt Krasiński pisał i wydawał utwory romantyczne, ze zrozumiałych względów anonimowo. Spod jego pióra wyszły takie arcydzieła polskiej literatury jak „Nie-Boska komedia”, „Irydion” czy „Przedświt”.

Niekiedy miał już szczerze dość nieustannej tułaczki, z czego zwierzył się przyjacielowi w słowach: „Jakoś, panie Konstanty, zasuwam się w lata, za dni kilka 29 ich mieć będę na grzbiecie, już mi się to koczowanie z gospody do gospody przykrzyć zaczyna, chciałbym gdzie na dłużej namioty rozbić”. I dodał: „Znałeś mię kiedyś u wstępu do życia, wesołą, pełną ruchu istotę. Nic z tych czasów, ślad ich nawet nie pozostał we mnie”. Innym razem utyskuje na emigrację polską: „O mój Konstanty, źle, źle z nami, a co najobrzydliwsza, że mi donoszą, iż emigracja gorzej swarliwa niż kie-

dykolwiek. Czyż wstydu nie mają? Czyż hańby się nie lękają?” „Na pośmiechowisko świata się narażamy!” - puentuje.

Zygmunt Krasiński cierpiał nie tylko duchowo, ale i fizycznie, gdyż zdrowie mu nigdy nie dopisywało, a ponadto groziła nawet utrata wzroku. „Cierpiałem, cierpieć, cierpieć będę” - pisał. I przytaczał liczne przykłady owych nieustannych niedyspozycji i dolegliwości: Oto niektóre z nich: „Strasznie nerwy mi dokuczają, doszły do takiego stopnia rozprężenia, że zaczynam się po prostu lękać wariacji”. „Drzę cały jak liść. Ni sypiać, ni wyleżeć, ni chodzić nie mogę”. „Ledwo kilka liter napiszę, już mi się głowa kręci i mózg pęka”. „Upadam pod ciężarem życia...”. „Konstanty ja bym już chciał zakończyć tę marną grę kilku myśli i kilku żywych popędów, i kilku chorób, która zowie się życiem moim. Ja bym rad gdzie zasnął na wieki ...”.

I zasnął na wieki 23 lutego 1859 r. w Paryżu. Miał 47 lat. Spoczął w Opinogórze, w podziemiach kościoła, obok rodziców (ojca przeżył zaledwie o trzy miesiące). A ówczesny zarządca dóbr opinogórskich Feliks Karpiński zanotował: „Rozhovor był w Opinogórze wielki. Samych wielkich pań i panów zjechało się do stu, dwieście koni zwoziło i odwoziło gości... pogrzeb ten, reprezentowany przez obywatelstwo, był demonstracją narodową (...)”.

Tadeusz Kruk

PS - wspomniany na wstępie przykościelny krajobraz w Drażdżewie nie uległ większej zmianie; nadal jest - jak za czasów Zygmunta Krasińskiego - ta sama łączka, jest rów, jest wiosenne kwiecie, tylko już nie ma owego kościoła, który w 2007 roku translokowano do Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu. Przy okazji poddaję drażdżewianom pod rozwagę uczczenie pobytów wieszczą na naszym terenie, np. obeliskiem na dawnym placu przykościelnym.

„Czy pamiętasz, Konstanty, te kaczęce, czy pamiętasz tę łączkę i rów za kościołem pełne niezapominajek. Czy pamiętasz, Konstanty?” Na pamiątkę pobytu w tym miejscu i okolicy wieszczą Zygmunta Krasińskiego w 200. rocznicę Jego urodzin mieszkańcy parafii Drażdżewo A.D. 2012



Po wysłuchaniu stanowisk uczestników spotkania wicestarosta Janusz Gójski zaproponował następujące polubowne zakończenie sporu: projekt w całości byłby realizowany zgodnie z planem, za wyjątkiem odcinka od apteki do zjazdu na plac kościelny, uchroni to przed wycięciem 17 drzew. Stwierdził też, że strony sporu mają kilka tygodni na akceptację powyższej propozycji. W przypadku braku akceptacji spór zostanie skierowany zgodnie z przepisami prawnymi do właściwych instytucji, co spowoduje znaczne koszty badań dendrologicznych, ekologicznych i wielu innych

Przyjacielu żegnaj...

W dzisiejszym numerze nie znajdą Państwo mojego felietonu. Odsunąłem na bok wiadomości wyciągnięte „spod płota” i przedstawiane w prześmiewczo-żartobliwym tonie.

Jakoś trudno mi przejść do porządku dnia codziennego po otrzymaniu dla mnie bardzo smutnej wiadomości. Po cichutku i niepostrzeżenie odszedł na zawsze mój dawny sąsiad, lekarz rodzinny i przyjaciel p. Mieczysław Zwierz. To On (jako jeden z niewielu) nazywał mnie przyjacielem w czasach, kiedy chodziłem po pijackim dnie życia. Pomógł mi stamtąd się wydostać i spojrzeć w przyszłość trzeźwym okiem.

To On pomagał mi i wszystkim swoim pacjentom pokonywać różne ułomności, a tymczasem żadne z nas nie mogło w krytycznym momencie pomóc Jemu. Nikomu się nie zwierzał i nie użalał, że jest ciężko chory. Nie zważając na swój stan zdrowia, leczył nas do końca swoich dni. Podczas ostatniej wizyty powiedział mi, że wybiera się na urlop i chyba raczej nie wróci... Byłem przekonany, że myśli odejść na zasłużoną emeryturę. Tymczasem odszedł na wieczny urlop. Będzie mi Cię bardzo brakować, mój Lekarzu-Przyjacielu.

Spoczywaj w pokoju.

126p-nick

Bibliografia (wybór):

- Krasnosielcki Zeszyt Historyczny 2010, nr 1.
- Krasnosielcki Zeszyt Historyczny 2010, nr 2.
- Marek Bińczyk, Cierpiał i wieszczył, „Polityka” 2012, nr 7.
- Marian Brandys, Koniec świata szwoleżerów, Warszawa 1972.
- Zygmunt Krasiński, Listy do Konstantego Gąszyńskiego, Warszawa 1971.
- Zygmunt Krasiński, Nie-Boska komedia, Warszawa 1978.

W obronie alei klonowej w Drażdżewie

Od prawie roku trwa spór pomiędzy wójtem gminy Krasnosielc a znaczną częścią mieszkańców parafii Drażdżewo o szczegóły realizacji projektu budowlanego w Drażdżewie Małym. Projekt ten zakłada budowę chodnika wzdłuż drogi gminnej od apteki do kościoła i dalej do cmentarza, łącznie z małym tamże parkingiem oraz remontem i rozbudową oświetlenia wzdłuż tej drogi.

Mieszkańcy szeroko rozumianego Drażdżewa będąc za realizacją wspomnianego projektu, pragną jedynie jego korekty, która uchroni 19 okazalych, a proponowanych do wycinki 80-letnich klonów, stanowiących główną część pięknej zabytkowej alei.

W dniu 17 lutego 2012 roku z inicjatywy Starostwa Powiatowego w Makowie odbyło się w Drażdżewie spotkanie, w którym uczestniczyli m.in. obydwa starostowie, wójt Gminy Krasnosielc, zaangażowani w sprawę radni (gminni i powiatowi) oraz kilkoro mieszkańców żywo zainteresowanych sprawą ochrony zagrożonej alei.

oraz wpłynie na nieprzewidywalne w skutkach przedłużenie sporu, a być może, wręcz uniemożliwi realizację wspomnianego projektu.

Strona będąca za zachowaniem alei zaakceptowała jeszcze w trakcie trwania spotkania propozycję polubownego załatwienia sprawy przedstawioną przez wicestarostę Gójskiego. Dodaliśmy również, że zwolniony w ten sposób materiał mógłby posłużyć do utwardzenia placu /parkingu/ przed kościołem. Natomiast pobocze na odcinku od apteki do zjazdu na plac kościelny mogłoby zostać utwardzone asfaltem.

Szkoda byłoby tracić pozyskanych przez Urząd Gminy środków, stoimy zatem na stanowisku zawarcia proponowanego kompromisu.

Z poważaniem:

Tadeusz Kruk – emerytowany nauczyciel
Sławomir Rutkowski – radny Gminy Krasnosielc
Daniel Kacprzyński – radny Powiatu Makowskiego

PS. Głębiej mogą Państwo zapoznać się z problemem, wchodząc na www.naszkrasnosielc.tpzk.pl w temat „Na ratunek alei klonowej w Drażdżewie”.



Polityk Duży i mały

Zbigniew Deptuła Starosta Makowski

Chcemy czy nie, zdani jesteśmy na polityków. Zupełnie też nie zgadzam się ze złośliwym osądem niektórych, że polityk to gorszy gatunek człowieka. Politycy bowiem wywodząc się ze społeczeństwa, w którym jako osoby publiczne funkcjonują, tak naprawdę są jego owocem i dość typowym przedstawicielem, tyle że może z odrobiną większymi talentami lub determinacją – rzecz można

kość z kości, krew z krwi naszej.

Politycy w naszym imieniu podejmują decyzje dotyczące gospodarowania pieniędzmi publicznymi – dodam pieniędzmi olbrzymimi! Gdyby udało się politykom, poprzez swoje rzeczywiste działanie, przekonać społeczeństwo, że słowa „polityk” i „gospodarz” oznaczają to samo, to byłby to najwyższy wyraz uznania i najlepszy dowód powodzenia misji publicznej jaką jest – służba społeczeństwu. I choćby tylko z tego powodu warto ich poznać, zrozumieć powody takich a nie innych decyzji, warto wspierać i warto patrzeć na ręce – wszystko w imię dobra wspólnego.

Mam nadzieję, że poniższy tekst otworzy serię publikacji właśnie o politykach. Zaczynamy z wysokiej półki, ale polityków nie brakuje i wśród osób dopiero aspirujących do funkcji publicznych. Śmiało już jednak można rzec, że co najmniej lokalnymi politykami są sołtysi, radni gminni i powiatowi, kandydaci na posłów, szefowie ważnych organów administracji czy działacze partyjni.

Chciałbym, aby cykl ten pokazywał ludzi prawdziwych, byśmy wyrabiali sobie o nich pogląd na podstawie możliwie rzetelnych i obszernych informacji. Nie bez powodu też rozpoczynamy go w roku po- a nie przedwyborczym. Chciałbym, byśmy nabierali prawdziwego i uzasadnionego zaufania do polityków, gdyż

**bez zaufania społecznego
niewiele można zdziałać wśród, i dla ludzi.**

Sławomir Rutkowski /SR/: 400. dni temu został Pan wybrany na kolejną, już drugą kadencję Starostą Makowskim, otrzymując 1.109 głosów, głównie w gminie Szelków /862 głosy tj. 82% wszystkich ważnych w tej gminie/ i Karniewo /247/. Najlepsi z pozostałych kandydatów do Rady Powiatu zdobyli w skali całego powiatu ledwie połowę Pana głosów, a są nimi tak znane osoby jak: Zakrzewski /592/, Gójski /549/ czy Miecznikowski 532. Jaką liczbę głosów otrzymał Pan startując, dodam skutecznie, w wyborach do Sejmu w roku 2002. Jak Pan ocenia poparcie mieszkańców powiatu dla Pana artykułowane w kolejnych wyborach i współpracę z Panem Januszem Gójskim - Wicestarostą?



Zbigniew Deptuła /ZD/:

Analizując poparcie dla kandydata w wyborach trzeba zwracać uwagę na wiele kwestii. Na pewno ważne jest, co dany człowiek robi lub robił w danym okresie i jaką wyborcy mają o nim opinię. Każde wybory są inaczej traktowane i trudno bezpośrednio i czysto matematycznie porównywać liczbę głosów oddanych na poszczególnych kandydatów w wyborach różnego szczebla. Inaczej należy więc ocenić poparcie w wyborach do Sejmu, Senatu, Rady Województwa, Rady Powiatu czy gminy. Moje wyniki wyborcze są doskonałym przykładem, jak złudna jest analiza oparta na bezdusznym i suchych liczbach. Otóż w dużym, 12-mandatowym okręgu wyborczym do Sejmu tzw. „siedlecko-ostrołęckim” udało mi się zdobyć mandat poselski w roku 2002. Stało się tak głównie dzięki wyborcom z powiatu makowskiego, którym jeszcze dziś po 10 latach dziękuję i pamiętam, bo wiem, że to oni wygrali, a ja tylko ich reprezentowałem. Trudno mi zrozumieć natomiast ostatnie wybory parlamentarne z roku 2011, gdzie wyborcy w dużej części oddali swoje głosy na kandydatów, których nie znają i nic o nich nie wiedzą. Ubiegając się o reelekcję do Sejmu w roku 2006 zdobyłem ponad 1000 głosów więcej niż w roku 2002, co uważam za poprawny wynik, jednak nie umożliwiło mi to zdobycie mandatu posła.

Wracając do wyborów samorządowych do Rady Powiatu Makowskiego z 2007 roku, kiedy to otrzymałem 743 głosy - uważam ten wynik za bardzo dobry. Ostatnie poparcie wyborców dla mnie wyrażone w wyborach do Rady Powiatu w roku 2010 to 1109 głosów, co traktuję, jako wzrost zaufania wyborców do mnie i swój osobisty sukces. Głosy zdobyte w okrę-

gu trzymandatowym (Szelków, Karniewo) najbardziej radują, i świadczą o tym, że im lepiej ludzie mnie znają, tym częściej na mnie głosują.

Współpracę z Panem Januszem Gójskim Wicestarostą, oceniam bardzo dobrze. Życzylbym każdemu samorządowcowi współpracy polegającej na zaufaniu, życzliwości i otwartości. Bardzo cenię dobrą i owocną współpracę całego naszego Zarządu Powiatu obecnego i poprzedniego. Trudno nie wspomnieć o wspianym Przewodniczącym Rady - Romanie Zakrzewskim i całej Radzie Powiatu, która pracuje odpowiedzialnie, życzliwie i dba o mieszkańców powiatu makowskiego.

SR: cyt. „remember the first money you fool”, co przetłumaczone brzmi: pamiętaj głupcze, po pierwsze pieniądze, to motto powtarzane ostatnio wszystkim prezydentom USA obejmującym swój urząd. Jaki jest Pana komentarz do tych słów?

ZD: Ja z tym mottem zupełnie nie mogę się zgodzić. Wiem, że pieniądze są ważne, a człowiek pracuje, by zarabiać i w sposób najkorzystniejszy wydawać zarobione pieniądze. Jednak sam pieniądz nie może zmienić wartości człowieka i być stawianym jako cel najważniejszy.

SR: Co cieszy Pana najbardziej jako owoc minionej kadencji oraz co widzi Pan jako sukces tej już rozpoczętej?

ZD: Cieszę się z każdej inwestycji wykonanej na terenie naszego powiatu, bo wiem, że to służy naszym mieszkańcom i pomaga w codziennym życiu.

W minionej kadencji wiele było inwestycji drogowych i oświatowych, a także związanych ze służbą zdrowia. Skupię się na ważnych inwestycjach drogowych na terenie gminy Krasnosielc. Ważne jest wybudowanie ronda w Drążdzewie szczególnie ze względu na wzrost bezpieczeństwa. Droga tzw. „tysiąclatka” z rondem w Podosiu, jest dziś oceniana jako najwspanialsza droga w powiecie. Oczywiście ten ciąg drogowy wymaga dokończenia w kierunku Krasnosielca, będę starał się żeby w tej kadencji to zrealizować. Jestem zwolennikiem budowy rond na drogach, bo wiem, że to najbezpieczniejszy rodzaj skrzyżowań. Bardzo chciałbym utwardzić i położyć asfalt na wszystkich drogach będących w zarządzie powiatu, a które dziś posiadają jeszcze nawierzchnię żwirową.

Trudno nazywać sukcesem to, co udaje nam się zrobić dla mieszkańców powiatu, raczej uważam to za dobre i skuteczne działania.

Na pewno zadowolony jestem z inwestycji wykonywanych w roku 2011 roku - pierwszym po wyborach, za kwotę 15 684 821 zł.

SR: Oświata, za którą odpowiada powiat, to szkoły średnie. Ile ich mamy w powiecie? Opublikowany ostatnio przez Rzeczpospolitą ranking szkół ponadgimnazjalnych umieścił LO im. Curie w Makowie na 89 miejscu w województwie mazowieckim. Dla porównania II LO Ostrołęka – 51 miejsce, LO Wyszaków - 84, I LO Ostrołęka - 94, LO Ostrów - 96, LO Przasnysz - 116, III LO Ostrołęka - 119, LO Pułtusk - 141. Jaka część naszej młodzieży się w nich uczy? Jak widzi Pan przyszłość tych

szkół, zmiany profilu kształcenia? Jakie są Pa-
na sukcesy i porażki w tym obszarze?

ZD: Mamy 4 szkoły średnie i jeden Ośrodek
Szkolno-Wychowawczy. Ranking szkół po-
nadgimnazjalnych daje wysoką pozycję ma-
kowskiemu Liceum Ogólnokształcącemu im.
Marii Skłodowskiej-Curie. Cieszy to, że wy-
przedziliśmy licea ogólnokształcące z sąsied-
nich powiatów. To powinno mobilizować mło-
dzież do nauki w naszym LO.

Ze względu na niż demograficzny zauważam
spadek liczby młodzieży w szkołach średnich.
Tak dzieje się w całym kraju. Zadowolony je-
stem z Zespołu Szkół w Krasnosielcu, pracy
dyrektora i nauczycieli. Młodzież chętnie
uczęszcza do tej szkoły nie tylko z naszego
powiatu, ale i z sąsiednich.

Chciałbym, aby bardziej rozwijało się szkol-
nictwo zawodowe. Łatwiej znaleźć pracę, a w
wielu przypadkach to praca czeka na pracow-
ników. Uważam, że za dużo kształci się osób
na kierunkach związanych z administracją itp.

Cały czas mam niedosyt za niesprawiedliwie
oceniony wniosek na budowę hali sportowej
przy LO oraz infrastruktury sportowo-
parkingowej przy Zespole Szkół w Makowie.
Wierzę, że ta niesprawiedliwość będzie wyna-
grodzona i otrzymamy pieniądze na budowę.

SR: Opieka zdrowia leżąca w gestii powiatu to
w praktyce szpital w Makowie, którego budżet
roczny kształtuje się w granicach 40 mln zł, za-
trudnia on ok. 450 osób – głównie mieszkań-
ców powiatu, jest więc jednym z największych
pracodawców w powiecie. Jaka przyszłość
przed nim? Jak sobie radzi teraz finansowo,
Czy jest dużym ciężarem dla budżetu powiatu?
Czy dokonano w ostatnim okresie jakichś
zmian, innowacji czy doposażenia, skutkują-
cych poprawą funkcjonowania obecnie?

ZD: Zdrowie dla każdego człowieka to naj-
większy skarb, o który trzeba dbać. Dlatego
wszystko co związane ze służbą zdrowia, wy-
maga szczególnego nadzoru i wsparcia ze stro-
ny samorządu. Jestem zadowolony z funkcyj-
nowania szpitala i zarządzania nim. Szpital
wymaga ciągłych inwestycji, modernizacji, do-
posażenia oraz dobrej kadry medycznej i za-
rządczej. W ostatnim sondażu Rzeczpospolitej
oceniony został jako najlepszy na Mazowszu
i 15. w kraju. Taki wynik bardzo cieszy i daje
optymistyczne spojrzenie w przyszłość.
W miarę możliwości staramy się wspierać pla-
nowane inwestycje.

SR: Drogi. Te w zarządzie powiatu to 382 km.
Znakomita większość z nich pokryta jest asfal-
tem. Proporcjonalnie najwięcej braków w tym
zakresie jest na drogach gminy Krasnosielec -
co Pan na to? Jak w najbliższych 3 latach
planowane są działania inwestycyjne powiatu
w gm. Krasnosielec w tym obszarze? Jakość
prac drogowych jest różna: mieszkańcy Dą-
rdzewa widzą często wypadające kostki na no-
wym rondzie w tej miejscowości, a droga od
Ułasek do Podosia – to zaryzykuje, najstaran-
niej wyremontowana droga w powiecie, chod-
nik z Dąrdzewa na Wólkę Dąrdzewską strasz-
zył przez całe lato, dziś na szczęście jest wy-
remontowany. Proszę o komentarz.

ZD: Cieszę się, że tak odbierana jest przebu-
dowa "Tysiąclatki", co się zaś tyczy wypadają-
cych kostek na rondzie w Dąrdzewie to jest
ono jeszcze na gwarancji i wszystkie te usterki
poprawi wnoszą wykonawca.

Inwestycje drogowe, jak również utrzymanie
382 km dróg powiatowych to bardzo ważne
zadanie wymagające przejrzystych, odpowie-
dzialnych i skutecznych decyzji. Wybierając
inwestycje drogowe zawsze kieruję się potrze-
bą społeczną, możliwością otrzymania dofi-
nansowania i wpływem na rozwój gospodar-
czy. W obecnej kadencji marzy mi się, żeby
w powiecie makowskim wszystkie kilometry
dróg powiatowych były pokryte asfaltem,
wiem również, że proporcjonalnie najwięcej
takich potrzeb jest właśnie w gminie Krasno-
sielec.

SR: Gdzie kierowane były głównie pieniądze
w obszarze inwestycji i jakie są dalsze plany?

ZD: Pieniądze na inwestycje były kierowane
na wszystkie gminy. Oczywiście w różnych
kwotach, związane są z wielkością inwestycji
i możliwością otrzymania dotacji. Nie wszyst-
kie drogi kwalifikują się do dofinansowania ze
środków zewnętrznych, a takie właśnie staramy
się remontować w pierwszej kolejności.

SR: Jak zmieniła się współpraca z samorząda-
mi gminnymi po wyborach z 2010 roku, w tym
szczególnie z samorządem krasnosielckim?
Czy są jakieś dostrzegalne sukcesy tej współ-
pracy?

ZD: Po ostatnich wyborach moja współpraca
z wieloma samorządami się polepszyła, co
w najbliższych latach powinno być widoczne
przy wspólnych inwestycjach. Po jednym roku
trudno mówić o sukcesach po wspólnym spo-
tkaniach i planach. Wierzę, że będzie dobrze.

Z Panem Pawłem Ruszczyńskim Wójtem
Gminy Krasnosielec współpraca układa się do-
brze i wierzę, że wspólnie wykonamy wiele
inwestycji drogowych, tak oczekiwanych przez
mieszkańców tej gminy.

SR: Dziś coraz częściej ludzie jako podstawo-
wą potrzebę wskazują pracę. Co starostwo robi,
aby zwiększyć liczbę miejsc pracy na terenie
powiatu i jak ze swoimi zadaniami w tym ob-
szarze radzi sobie Powiatowy Urząd Pracy?
Czy specjalne strefy ekonomiczne to dobry
pomysł i jak wyglądają w tym obszarze Pana
dotychczasowe działania?

ZD: Praca dla każdego człowieka to bardzo
ważne przedsięwzięcie. Wiem, że wiele osób
ma problemy z jej znalezieniem. Powiatowy
Urząd Pracy pozyskuje pieniądze na różne
formy zwalczania bezrobocia, ale zawsze tych
środków jest za mało. Uważam, że pieniądze
bardziej powinny trafiać do pracodawców na
naturalnie stworzone miejsca pracy, a nie fik-
cyjne, po to żeby wziąć bezrobotnego i w cało-
ści dofinansować z budżetu państwa. Na tere-
nie naszego powiatu nie ma terenów, aby stwo-
rzyć strefę ekonomiczną. To gminy w swoich
planach zagospodarowania przestrzennego po-
winny planować miejsca dla potencjalnych
firm.

SR: Co Starostwo może zrobić w obszarze ko-
ordynacji projektów gospodarki odpadami?
Budowa oczyszczalni ścieków to wielkie wy-
zwanie dla pojedynczych samorządów.

ZD: Starostwo Powiatowe w zakresie swojej
działalności nie ma spraw związanych z ko-
ordynacją gospodarki odpadami. Nowa ustawa
o utrzymaniu czystości i porządku w gminach
określa to szczegółowo. W chwili obecnej za
odbiór odpadów oraz za budowę oczyszczalni

ścieków i koordynację tych działań odpowiada-
ją gminy.

SR: Lokalne Grupy Działania: czy spełniają
pokładane w nich wcześniej nadzieje?

ZD: Z mojej obserwacji lokalnej grupy działa-
nia nie spełnia ona oczekiwań społecznych.
Gdy powstała, mówiono o wielkich możliwo-
ściach w pozyskiwaniu środków. Dzieje się in-
aczej.

SR: Jak Pan ocenia Wieści?

ZD: Miesięcznik „Wieści znad Orzyca” oce-
niam pozytywnie. Bardzo dobrze, że są osoby,
które z pasją i chęcią dokumentują i angażują
się w pisanie artykułów i pokazywanie życia
ludzi na swoim terenie. Piszą artykuły dotyczą-
ce ludzi, zabytków, problemów. Myślę, że słabą
stroną tego miesięcznika jest to, że nie jest
on dostępny dla mieszkańców całego powiatu,
a tylko dla gminy Krasnosielec. Życzę dalszych
twórczych działań w wydawaniu tego mie-
sięcznika.

SR: Od kilku miesięcy obecny jest na łamach
miesięcznika Wieści cykl artykułów pod
wspólnym tytułem „O sobie ...”, w którym
osoby mniej lub bardziej publicznie znane od-
powiadają na 10 zawsze tych samych pytań?
Czy i Pan zechciałby udzielić na nie swoich
odpowiedzi?

O sobie...

Zbigniew Deptuła

1. **Kiedy patrzę w lustro, to widzę:** człowieka, który chce pomagać innym.
2. **W ludziach najbardziej cenię:** uczciwość, odpowiedzialność, dobro służące innym ludziom, a **odrzucaam:** zawiść, plotkarstwo i chamstwo.
3. **Dumny jestem z:** rodziny, a z wnuczka w szczególności.
4. **O swoich planach sprzed lat myślę teraz, że:** spełniły się.
5. **Bliskie kontakty utrzymuję z ludźmi:** przedsiębiorczymi, uczciwymi i szczerymi.
6. **Przyjemność sprawia mi:** zrobienie czegoś dobrego dla drugiego człowieka.
7. **Moją ulubioną porą roku jest:** wiosna.
8. **Gdybym miał nagle stać się jakimś zwierzęciem, to byłbym:** rybą - tak jak mój znak zodiaku.
9. **Moją ulubioną pasją jest:** sport, polityka i turystyka.
10. **Gdy skończę siedemdziesiąt lat to:** odpowiem jak skończę.

Zbigniew Deptuła

Dziękuję bardzo za poświęcony czas i uwa-
gę. Pewien jestem, że wiedza naszych Czytel-
ników wzbogacona Pana wypowiedziami przy-
służy się dobrze zrozumieniu działania samo-
rządu powiatowego, a w efekcie budowaniu
zaufania Polaków do siebie nawzajem.

Na zakończenie składam Panu w imieniu
życzliwych Czytelników w przeddzień Pana
50. urodzin, najlepsze życzenia zdrowia, rado-
ści w życiu rodzinnym oraz wytrwałości i za-
dowolenia z pracy dla społeczeństwa naszego
powiatu.

Sławomir Rutkowski

Aktywny Obywatel

Praca

Media grzmiały o zmianach w systemie emerytalnym. Większość opinii jest przeciwna tym zmianom, a większość ludzi w swoich wypowiedziach jest przeciw wydłużeniu okresu pracy przed przejściem na emeryturę.



Ośmielę się wypowiedzieć tej sprawie, a zdanie moje nie płynie z głównym nurtem opinii – napiszę wprost, jest w pełni odmienne.

Dialog: - a co ty myślisz o wcześniejszym przejściu na emeryturę osób starszych – zapytałem pewnego dobrze wychowanego młodzieńca, który za kilka lat wejdzie na tzw. rynek pracy;

- jestem ZA! Starszym ludziom należy się odpoczynek po ciężkim życiu, prawie wszyscy już na coś chorują, trudniej jest im pracować. Jestem ZA – odpowiada młodzieniec;

- a skąd sądzisz będą pieniądze na te emerytury? – pytam;

- no jak to skąd?! Z budżetu Państwa. No trochę ze składek tych ludzi, jeszcze;

- a skąd te pieniądze biorą się w budżecie Państwa? – pytam;

- no, z podatków – odpowiedział;

- a kto zapłaci te podatki?

- no, obywatele.

- To rozumiem, młodzieńcze, że chcesz płacić większe podatki, aby ci niemłodsi już ludzie mogli odpoczywać sobie w domu po pracowitym życiu?

- no, NIE. Ja nie chcę płacić, bo ... strasznie dużo wydatków jest na początku dorosłego życia: zarabiał będę pewnie niewiele na początku, chcę założyć rodzinę, kupić jakieś mieszkanie, mieć i utrzymywać dzieci, utrzymanie samochodu też kosztuje. Nie, nie chcę płacić większych podatków!

- To skąd, młodzieńcze, mają pochodzić pieniądze na te emerytury? Pytam drugi raz;

- No ..., sam już nie wiem. To może jednak powinni ci starsi trochę dłużej jednak pracować.

Dopóki myślimy o budżecie Państwa jak o przepastnym, bez dna - skarbcu, do którego zły gin Fiskus zabiera haniebnie nasze pieniądze i w ogóle się nimi nie chce dzielić, dotąd nasze oczekiwania i plany, aby jak najmniej mu oddać oraz jak najwięcej od niego wyrwać są OK.

**My jesteśmy tym dobrym
- On jest tym złym.**

Sprawa zmienia się diametralnie, gdy przyjmiemy do wiadomości, że budżet Państwa to zbiór zasad regulujących wpływy z podatków i wypływy. Gdy uświadomimy sobie, że z 300 zł dziś zapłaconych za zatankowanie naszego auta, 200 zł to różne podatki, które w następnym miesiącu wpłyną jako wypłata na konto bankowe konkretnego Polaka – np. nauczyciela, czy innego pracownika budżetówki oraz że żadnego skarbcza nie ma, nie ma, nie ma, nie ma, nie ma, to ... do każdego powinno dotrzeć, że



wpływy muszą równać się wypływom!

Oczywiście przez pewien czas możemy więcej czerpać niż inni wlewają. Jest to jednak niedopuszczalne na dłuższą metę, no i kiedyś trzeba powstały deficyt uzupełnić - boleśnie zaczynają doświadczać tego np. Grecy, Hiszpanie, Portugalczycy czy Włosi i w ogóle większość mieszkańców Europy Południowej, którzy przez pewien czas żyli na koszt przyszlących pokoleń. My Polacy też to stosujemy i coraz bardziej żyjemy na koszt naszych dzieci! Czas to zmienić i ktoś odpowiedzialny musi takie naprawcze działanie podjąć.



Obecny system emerytalny skonstruowany został w oparciu o dwa podstawowe parametry: stosunek liczby osób płacących składki do pobierających emerytury. Dziś stosunek ten zmienił się kompletnie. Średni okres życia, a więc pobierania emerytur wydłużył się dwukrotnie, a liczba osób wchodzących na rynek pracy jest dwukrotnie mniej niż było kiedyś. I zmiany te należy koniecznie uwzględnić w zasadach emerytalnych, inaczej czeka nas katastrofa budżetowa.

Rok temu byłem w Szwecji – państwie dobrobytu. Idąc korytarzem biura, zapamiętałem widok: starszy mężczyzna, sądzę że po siedemdziesiątce, stał przy desce kreślarskiej i intensywnie wpatrywał się w coś, rysował, liczył. Starsza kobieta sprzątała spokojnie, ruch za ruchem korytarze, wcale nie uciekała wstydliwie wzrokiem na moje spojrzenie – uśmiechała się przyjaźnie. Inny starszy mężczyzna o imieniu Åke /74 lata/ był pracownikiem technicznym

w moim teamie – zawodowo kilka razy w roku wyjeżdża na misje międzynarodowe z europejską pomocą humanitarną. W prasie przeczytałem również ostatnio, że premier Szwecji zapowiedział publicznie, iż obywatele jego kraju, którzy dziś wchodzący na rynek pracy, pracować będą do 75. roku życia. Dodam, że jest to kraj zamożny, a nawet bardzo zamożny!!!

Praca.

Nasze, katolickie wyobrażenie raju to kraina wiecznej leniwości, ale czy nicnierobienie to rzeczywiście raj i cel naszego życia? Mnie dłuższe lenistwo raczej daje powód do depresji niż szczęścia. Krótki czas wypoczynku, zastanowienia, po dobrze, efektywnie, z pożytkiem dla kogoś wykonanej pracy – TAK, ale wieczne lenistwo – NIE.

W moim domu rodzinnym komentarz „a on, tak jak i jego ojciec to nierobotne są” zamykał nieodwracalnie drogę do prawdziwego szacunku dla danej osoby. Natomiast stwierdzenie, że ktoś jest „robotny”, zmazywało wszelkie jego inne niedoskonałości.

Propozycje, aby rozróżnić w tych zmianach kobiety i mężczyzn nijak się mają do poczucia sprawiedliwości i pozornie tylko są dobre dla kobiet. Cóż bowiem chce dziś młoda kobieta, która poważnie myśli o macierzyństwie? Te najbardziej ambitne zawodowo panie myślą i działają według schematu: matura, studia w dużym mieście, praca w prężnej firmie – dobre stanowisko, dobra płaca, zarobić na miesz-

kanie, zbudować pozycję zawodową w firmie, żeby jak zajdę w ciążę, to mnie nie wywalili. Kończy się dzieckiem rodzonym przed 40-ką, i to tylko jednym. Niejeden pracodawca myśli natomiast tak: młodych kobiet nie zatrudniam, bo zaraz się „obrzuchają”, potem ciągle na zwolnieniach, bo ciąży, potem dziecko choruje. Damy umowę śmieciową, to dłużej popracują. Słowem, wojna i oszukiwanie się na bieżąco i z premedytacją.

Cóż więc kobiecie dadzą 3 lata wcześniejszej emerytury? No może to, że jako babcie wnuczkami wcześniej się zajmą, tylko czy będą miały się kim zajmować? Kobiętom tak naprawdę potrzebne jest lepsze partnerowanie i podział obowiązków z mężami oraz taka praktyka, podkreślałam praktyka pracy, aby pracodawca nie zniechęcał ich do rodzenia dzieci. Przykłady: złym wyjściem jest zwolnienie lekarskie od 3 miesiąca ciąży, bo praca jest stresująca, dobrym - poprawa atmosfery pracy, dostosowanie

obciążenia do możliwości, praca na ½ czy ¼ etatu. Przewrotnie to właśnie przedłużenie okresu aktywności zawodowej kobiet przy jednoczesnym zapewnieniu im pracy, i to pracy umożliwiającej im rodzenie i wychowanie dzieci – jest najlepszym sposobem zabezpieczenia emerytalnego narodu.

Panowie żyją średnio 10 lat krócej od pań, pytam więc, dlaczego panie mają jeszcze dodatkowo o 5 lat wcześniej zostać wyłączonymi z rynku pracy? Statystyczna kobieta więc według dotychczasowych zasad emerytalnych jest 15 lat dłużej na emeryturze niż statystyczny mężczyzna! Wiele mężów, ojców i ogólnie mężczyzn bardzo aktywnie uczestniczy w podziale obowiązków rodzinnych: odkurzanie, zmywanie naczyń, podłóg, opieka nad dziećmi, odrabianie z nimi lekcji i wiele, wiele innych

prac, to obszar zadań realizowanych wspólnie przez obojga małżonków. Jak więc uzasadnić tak znaczne obecne zróżnicowanie zasad przechodzenia na emeryturę?

Polityka prorodzinna Państwa Polskiego powinna być bardziej aktywna. Powinna wspierać rodziny w młodym i średnim wieku chcące mieć dwójkę i więcej dzieci. To wsparcie nie powinno być jałmużną, albo wsparciem za 40 lat, a za takie uważam przejście na emeryturę o kilka lat wcześniej. Konieczne są pilne zmiany w prawie pracy, praktyce zatrudniania, ale przede wszystkim w naszej mentalności. Panie w ciąży nie mogą nadużywać zwolnień lekarskich a pracodawcy powinni dostosować oczekiwania do zmniejszonych często możliwości fizycznych pań, zakładając że ta cierpliwość i zrozumienie zapoczątkuje przywiązaniem ta-

kiej pracownicy i wdzięcznością objawiającą się później zwiększoną motywacją i wydajnością pracy. Te młode rodziny oczekują też zmniejszenia obciążeń podatkowych, które w przypadku nie podwyższenia wieku emerytalnego musiałyby znacząco wzrosnąć.

Na zakończenie napiszę dobitnie, wbrew populistycznemu gadaniu: nie przesunięcie granicy wieku przejścia na emeryturę, przy starzejącym się społeczeństwie polskim i trwałym niżu demograficznym, doprowadzi albo do katastrofy finansów Państwa, albo ostatecznie do drastycznego obniżenia emerytur i wzrostu obciążeń finansowych dla młodego pokolenia. Ja tego nie chcę, i gotów jestem pracować dłużej w imię solidarności z młodszymi ode mnie.

Slawomir Rutkowski

Postny śledzik

Z wybiciem godziny dwunastej w nocy z wtorku na Środę Popielcową kończy się karnawał. Nastaje czas postu. Dawniej post to był post. W kuchni panował żur, jęczmienne kasze, ziemniaki, ryba, a wśród nich śledzie w różnych postaciach. Spróbujcie i Wy, drodzy Czytelnicy, sprawdzonych przepisów na tradycyjnego śledzika. Życzę smacznego!

Śledzie z rodzynekami

5-6 płatów śledziowych, 2 cebule, garść rodzynek, koncentrat pomidorowy (lub ketchup), sól, pieprz, cukier, olej.

Śledzie po opłukaniu w zimnej wodzie kroimy układamy w głębszym naczyniu. Pokrojoną cebulkę trzeba zeszklić na oliwie, dodać rodzynek, koncentrat pomidorowy lub keczup wedle uznania, chwilę pogotować, doprawić do smaku. Kiedy sos wystygnie, wykładamy na śledzie. Zamykamy w słoiku i chowamy do lodówki. Najlepiej zrobić dzień, dwa dni wcześniej, żeby "się przegryzły".

Śledzie w occie

Pół kg płatów śledziowych solonych, 3 cebule, zalewa: 1,5 szklanki wody, ¾ szklanki octu, 3 łyżeczki cukru, szczypta soli, 3 ziarenka ziela angielskiego i 3 listki laurowe.

Śledzie moczymy przez godzinę w wodzie. W tym czasie gotujemy składniki zalewy – 5 minut i studzimy. W słoju układamy kawałki śledzia i krążki cebuli na przemian, zalewamy zalewą i odstawimy do lodówki na przynajmniej dobę.

Śledzie w śmietanie

250 g solonych śledzi, 1 duża cebula, 3 ogórki konserwowe, 1 duże kwaskowe jabłko, cukier, biały pieprz, ocet, 1 kubek śmietany 18%, 3 łyżki majonezu.

Śledzie moczymy przez 2 godziny w mleku. Osuszamy, kroimy na niewielkie kawałki, skrapiamy octem i posypujemy białym pieprzem. Odstawiamy. Cebulę, ogórki i jabłko kroimy w drobną kostkę. Dodajemy do majonezu połączonego ze śmietaną i dobrze mieszamy, doprawiając cukrem do smaku. Śledzie polewamy sosem i odstawiamy do lodówki na całą noc.

Małgorzata Bielawska

Praca dla chętnych

Informacja Powiatowego Urzędu Pracy w Makowie Mazowieckim o aktualnych na dzień 17-02-2012 ofertach pracy:



1. Wojskowa Komenda Uzupełnień w Ostrołęce organizuje spotkanie inform. na temat służby przygotowawczej w wojsku, służby w NSR oraz zawodowej służby wojskowej. Spotkanie odbędzie się w pok. 14 dn. 15.05.2012 r. w godz. 12:00-13:30. WKU zaprasza.

2. pracownik fizyczny: Usługi Budowlane „KING-BUD”. Wymagania: dyspozycyjność, doświadczenie w pracy na budowie, dobry stan zdrowia, kontakt: 508 872 231.

3. klasyfikator ds. skupu bydła rzeźnego: PH KONRAD/ZM CHOBOT, Łomża ul. Poligonowa 28a. Wymagania: wykształcenie zawodowe, umiejętność oceny bydła – system EUROP + skup i ubój bydła, prawo jazdy kat. B, kontakt: 86 215 11 15 w. 27, email: cv@phkonrad@eu

4. kierowca samochodu ciężarowego: ZPUH Karwacz. Miejsce pracy: Karwacz. Wymagania: prawo jazdy kat. CE, św. kwalifikacji, dośw. 5 lat jako kierowca CE. Kontakt: 29 752 21 30.

5. kierowca samochodu ciężarowego: TSH R. Michalski Przasnysz. Miejsce pracy: kraj. Wymagania: prawo jazdy kat. CE, dośw. 1 rok jako kierowca, wykształcenie zawodowe. Kontakt: 29 752 25 20, 509 945 640.

6. kierowca samochodu ciężarowego: Materiały Budowlane, Nowy Konik. Miejsce pracy: Nowy Konik. Wymagania: prawo jazdy kat. CE, uprawnienia HDS, mogą być koparko-ładowarki. Kontakt: 784 035 552, sledziewscy@wp.pl.

7. pracownik fizyczny: wykształcenie zawodowe, podstawowe. CV można składać w Powiatowym Urzędzie Pracy w Makowie lub Pułtusku.

8. kierownik serwisu: ZIPP Skutery Sp. z o.o. Leszno. Wymagania: wykształcenie średnie, obsługa komputera, doświadczenie pracy w serwisie. Kontakt: 29 771 20 00, email: zipp@zipp.pl, www.zipp.pl

9. ślusarz: „ZBYCUŚ” Zakład Ślusarski Z. Śloniewski. Miejsce pracy: Ulaski 12A, teren

RP. Wymagania: zawód ślusarz, uprawnienie MET MIG MAG. Kontakt: 604 393 366.

10. elektryk-instalacji elektrycznych: ELPROTECH Sp. z o.o. Komorniki. Miejsce pracy: kraj. Wymagania: wykształcenie średnie/zasadnicze zawodowe elektryczne, SEP do 1kV, dyspozycyjność, język ukraiński biegły, doświadczenie. Kontakt: 61 893 58 40, elprotech@elprotech.pl

11. elektryk-elektromonter: ELEKTROM, Morawy Wielkie 10. Miejsce pracy: Warszawa. Wymagania: wykształcenie min. zawodowe kierunkowe, mile widziane SEP, kontakt: 502 625 073.

12. Windykator terenowy: Adimo Egze S.A. Warszawa. Miejsce pracy: wybrane przez zleceniodawcę. Wymagania: wykształcenie średnie, umięjętność negocjatora, windykacji. Kontakt: 22 412 48 14, monika.bujko@adimo-egze.pl

13. Wykrywacz wagowy, spedytor, ręczna segregacja tuszek drobiowych, ręczna obróbka elementów drobiowych: A.S.M. DROB A. Makoś s.c. Zakład Rozbioru Drobiu, hurtownia Drobiu i Wędlin. Miejsce pracy: Ostrołęka, ul. Weterpatte 9D. Wymagania: wykształcenie zawodowe, książeczka SANEPID. Kontakt: 600 058 220, abmdrob@wp.pl

14. przedstawiciel handlowy: wykształcenie średnie prawo jazdy kat. B, CV można składać w Powiatowym Urzędzie Pracy w Makowie lub Pułtusku.

15. kierownik działu produkcji: wykształcenie średnie, staż pracy 3 lata. CV można składać w Powiatowym Urzędzie Pracy w Makowie lub Pułtusku.

16. magazynier: wykształcenie średnie, staż pracy 1 rok. CV można składać w Powiatowym Urzędzie Pracy w Makowie lub Pułtusku.

17. kierowca kat. C, C+E: wykształcenie średnie, zawodowe, prawo jazdy kat. C, C+E. CV można składać w Powiatowym Urzędzie Pracy w Makowie lub Pułtusku.

18. kierownik działu produkcji: wykształcenie średnie, staż pracy 3 lata. CV można składać w Powiatowym Urzędzie Pracy w Makowie lub Pułtusku.

19. Specjalista ds. administracji i logistyki: SKAN Sp. z o.o., Przasnysz. Wymagania: wykształcenie średnie/wyższe, mile widziane doświadczenie w dziale Logistyki. Kontakt: 29 756 47 90, a.morawska@skan-polska.com

Szczegółowe informacje można uzyskać w pokoju 8 lub pod numerem telefonu: 29 717 27 82 wew. 46.

Składam podziękowanie pracownikowi Urzędu Pracy – pani Paulinie Bugaj za wytrwałą i systematyczną współpracę.

Slawomir Rutkowski

na podstawie informacji
Powiatowego Urzędu Pracy w Makowie Maz.

Koniec leniuchowania...

... pora brać się do pracy, bracia działkowcy! Było fajnie, posiedzieliśmy sobie przy piecu,



pooglądaliśmy w TV wszystkie seriale, ale zima już sobie poszła, więc my, ludzie czynu ruszamy do piwnic i wyciągamy z nich, co się da (nalewki, przetwory i węgiel zostawmy w spokoju, a wytargajmy na światło dzienne wszystkie donice, w których kryją się cebulki hiacyntów, amarylisów, begonii, krzewy pelargonii, fuksji, datury... tudzież inne skarby naszej zielonej kolekcji pochowane przed niesprzyjającymi warunkami zimowymi).

Tak, tak, Kochani, już czas zmienić ziemię wszystkim roślinom cebulowym przechodzącym okres spoczynku, ustawić doniczki w słonecznym, ciepłym miejscu i rozpocząć regularne podlewanie.

Fuksje, datury, sundaville, bugenwille i oleandry przycinamy i również fundujemy im świeże podłoże.

Pelargonie możemy rozmnożyć poprzez pobranie zielonych odrostów, zanurzenie w ukorzeniaku i posadzenie w świeżym podłożu.

Po dokładnym obejrzeniu i usunięciu nadgniłych, bądź przesuszonych części karpki kanny paciorecznika (ta sama procedura dotyczy wszystkich roślin przechodzących okres spoczynku),

znajdujemy jej nowe lokum w postaci odpowiednio dobranej doniczki i świeżutkiego podłoża torfowego, stawiamy w słonecznym miejscu, podlewamy i pilnie obserwujemy, kiedy nasza roślina zacznie wypuszczać piękne zawieszki swych okazałych liści.

Pamiętajmy jednak, że lichy nie śpi! Kiedy nasze roślinki przebywały w wypoczynku - piwnicy, byliśmy o nie spokojni, że nic im nie grozi, a to wielka nieprawda! Piszę tu o wszędobylskich, wrednych naszytach, które to dziwnym sposobem znalazły drogę do naszych piwnic i pożerają każdy najmniejszy kawałek zieleninki, próbującej wyrastać z przechowywanych kłączy lub cebul. Zanim więc

zmienimy lokum tym roślinom, dokładnie przejrzymy każdy egzemplarz i w razie spotkania wroga potraktujemy go bezwzględnie, stosując np. Aphisol bio – preparat owadobójczy w formie sprayu do bezpośredniego stosowania. Nie muszę chyba pisać, co by się stało, gdybyśmy „zamszycone” rośliny postawili na parapecie obok naszych okazów roślin doniczkowych!

Trochę poprzესadzałiśmy (ale bez przesady!), więc dla odmiany możemy trochę posiewać, a konkretnie nasiona kobei pnącej, żeniszka, surfinii, petunii, szalwii czy werbeny - to zestaw ozdobny, a do konsumpcji oczywiście zioła, czyli bazylię wszelkich odmian, majeranek oraz wczesną sałatę, szpinak, pora, selera, pomidory i paprykę.

Aura sprzyja, więc ruszamy na inspekcję terenu wokół domu. Nie wiemy, jaka czeka nas pogoda w kolejnych dniach, ale pamiętajmy - gdyby nie padał deszcz, powinniśmy zacząć podlewanie iglaków, ponieważ o tej porze są one najbardziej narażone na uschnięcie (i kto by pomyślał?!).

Przy suchej, słonecznej pogodzie możemy natomiast przyciąć krzewy porzeczek, agrestu, powojników, budlei, hortensji czy tawuły japońskiej.

Jeśli nie stosowaliście jesienią Dolomitu (przyp. nawóz wapniowo-magnezowy odkwaszający glebę), to warto pokusić się o to teraz i rozsypać go na trawnik (nawet wtedy, gdy jeszcze zalega na nim śnieg, który topiąc się, szybciej wprowadza nawóz do gleby).

No cóż, można by tak zapelnąć wszystkie strony tego wydania „Wieści” tym, jakie prace powinniśmy wykonać, gdy nadchodzi wiosna. Radzę jednak uważać i nie przesadzać z wysiłkiem, albowiem, Kochani, wraz z wiosną nadchodzi tzw. przesilenie wiosenne, czyli pisać po naszymu, zmęczenie i osłabienie organizmu po okresie zimowym. Ja już się czuję baaardzo zmęczona, w związku z tym żegnam się z Wami i pamiętajcie - nie przemęczajcie się, witając wiosnę w swoich domach i na działce. Pozdrawiam przedwiosennie!

Iwona Pogorzelska

Ptasia stołówka

Zima to bardzo ciężki okres przetrwania dla naszych skrzydlatych przyjaciół. Poza tym, dokarmianie ptaków to ogromna przyjemność, która pozwoli poznać nam ich zwyczaje. Dokarmianie ptaków rozpoczynamy po opadach pierwszego śniegu lub wówczas, gdy temperatura powietrza spadnie poniżej zera. Pamiętajmy, że rozpoczętego dokarmiania nie wolno przerwać, nawet podczas chwilowego wzrostu temperatury, bo ptaki przyzwyczajają się do łatwego dostępu do karmy.

Widziałam wiele domowych ogródków, gdzie nie ma mowy, żeby zabrakło karmnika dla „ptasich gości”. Koniecznie z ziarnem zbóż, słonecznika, prosa, suszonych owoców i pokruszonego chleba. Ale najbardziej widoczna przy ptasiej stołówce jest wisząca słoninka. Dużo ludzi robi sobie samemu pokarm dla ptaków z tłuszczu i różnych ziaren dostępnych w sklepach.

Dokarmiając ptaki, ułatwiamy im przetrwanie ciężkich warunków w czasie zimy. O tej porze roku dni są krótkie i ptaki mają mniej



czasu na szukanie pokarmu. Zresztą nie ułatwia im to pokrywa śnieżna. A serwując „ptaszą stołówkę”, zbliżamy się do ptaków i myślę, że i one bardziej nas tolerują w swoim otoczeniu.

Na koniec ważne rady. Do czyszczenia karmników zawsze zakładamy rękawiczki (najlepiej gumowe), gdyż kontakt z ptasimi odchodami niesie ryzyko zarażenia chorobami odzwierzęcymi. A druga rada to żeby nigdy nie dawać spleśniałego chleba i zepsutych warzyw głodnym ptakom. Podawanie tego typu resztek może ptakom zaszkodzić, wywołać choroby, a nawet spowodować śmierć.

Katarzyna Ptak



Kwiatki i chwasty

W tym numerze kwiatki i chwasty z drogi wojewódzkiej nr 544 na trasie Krasnosielec-Ostrołęka. Kwiatkiem jest nowe, ładne, w miarę dobrze oznakowane (no, może trochę zaśnieżone o tej porze roku) przejście dla pieszych przy szkole podstawowej w Amelinie, a 4 km dalej w miejscowości Ruzieck niebezpieczny, słabo widoczny szczególnie nocą zakręt, na którym brak jest znaków prowadzących tzw. sierżantów co przyczynia się do częstych wypadków samochodowych i ... niszczenia parkanu, co widać na zdjęciu po prawej.



Krzyżówka z okienkiem

Poziomo:

1) potrzebuje go orkiestra dęta z Pienic; 4) w powiedzeniu „... albo przewóz”; 5) wyjątkowo piękny w rezerwacie Zwierzyniec, zwłaszcza jesienią; 6) materiał na bluzki; 8) mijasz tę miejscowość jadąc z Krasnosielca do 2 pionowo; 11) przepływa przez Przytuły; 13) skarpeta żołnierska; 15) półwysep lub gaz do wypełniania balonów; 17) osoba upoważniona do działania w czyimś imieniu; 18) brzuszny to tyfus; 19) godła narodowego są białe i czerwone, a herbu Krasnosielca to czerwone i złote; 20) wzrok, słuch lub smak.

Pionowo:

1) rzemiosło uprawiane w budynku widocznym na zdjęciu; 2) miasto powiatowe w naszym pobliżu; 3) łowna i dzika; 7) uroczystość organizowana dla uczczenia kogoś lub czegoś; 9) trzy bez ... , -odzywka brydżowa; 10) Zygmunt -prezes Polsatu; 12) Orzyc lub Amazonka; 14) cienki, smażyony plasterk ziemniaka; 16) nietot z Australii.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 19, w prawym dolnym rogu, utworzą rozwiązanie.

M. CH

1	2	3	4	5	6		7	8	9	10

11	12	13	14	15		16	17	18	19

Rozwiązanie **Krzyżówki z nr 57**. Poziomo: Krasnosielec, aut, gol, traumatolog, foton, obawa, prezydencja, nauka, Milet. Pionowo: Krzysztof, Ewangelia, cytologia, alt, mantyka, trofeum, ogr, wuj, pan, emu, cel, akt.

Hasło: **LIDER MARKET**.

**Zapraszamy na festyn
w dniu 25 lutego 2012 r.
/sobota/ do Nowego Sielca**



Mamy przyjemność zaprosić Czytelników Wieści na festyn, który będzie towarzyszył otwarciu naszego nowego sklepu „Bit” w Nowym Sielcu

/przy drodze z Krasnosielca na Pienice/.

Od godziny 8 rano w sobotę czekać będzie na naszych klientów darmowy poczęstunek w postaci:

- wyrobów z grilla,
- wielu produktów spożywczych w formie degustacji,
- słodkości dla najmłodszych, a także
- zespół muzyczny.

Dla kupujących w tym dniu zaplanowaliśmy oprócz promocyjnych cen również gratisy do każdego większego koszyka zakupów oraz udział w losowaniu nagród: telewizora oraz sprzętu gospodarstwa domowego.

Sklep ten będzie miał charakter wielobranżowy. Na półkach dostępne będą produkty spożywcze, nabiał, wyroby mięsne, warzywa,

alkohol oraz najbardziej potrzebne artykuły przemysłowe. Otwarty będzie codziennie w godz. 6-20, jedynie w niedzielę krócej 8-17.

Serdecznie zapraszamy do odwiedzenia nas w sobotę.

Właściciele sklepu:
Joanna i Tadeusz
Kryszk



Wieści znad Orzyca

miesięcznik
Towarzystwa
Przyjaciół Ziemi
Krasnosielckiej



egzemplarz bezpłatny

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej, 06-212 Krasnosielec, ul. Rynek 39a, tel. 29 71 75 205
Nr konta TPZK: 29 8917 0001 0000 1544 2000 0010 Bank Spółdzielczy w Krasnosielcu

Zespół redakcyjny: Sławomir Rutkowski kom. 727 253 751 rutkowski.plus@gmail.com

Tomasz Bielawski kom. 604 645 355 dotomka@vp.pl Małgorzata Bielawska kom. 692 781 745 domalagos@gmail.com

Maria Kowalczyk 29 71 75 503 mania.kowalczyk@neotrada.pl

Zespół redakcyjny zastrzega sobie prawo do skracania i adiacji publikowanych tekstów, a także opatrywania ich własnymi tytułami. Poglądy wyrażane w artykułach są poglądami ich autorów, a nie wydawcy.

Nakład: 1 000 egz. Druk: Drukarnia J.J. Maciejewscy, Przasnysz ul. Gdańska 1



GOK - Zaprasza marzec 2012

www.gokkrasnosielc.xt.pl

GOK zapraszamy do odwiedzania naszej strony internetowej.

Ogłaszamy comiesięczny konkurs z nagrodami dla naszych „odwiedzających”. Mamy już pierwszych zwycięzców. Szczególnie jednak zapraszamy:

5 marca br., godz. 18:00, sala widowiskowa GOK - projekcja filmu „O Roju”, czyli pt. „Historia Roja, czyli w ziemi lepiej słyhać.”

8 marca br. (czwartek) o godz. 19:00, sala widowiskowa GOK - Dzień Kobiet dla wszystkich chętnych Pań. Koszt spotkania 20 zł od osoby. Wieczór pełen atrakcji: program rozrywkowy, ciasto i kanapeczki, miłą atmosferą.

25 marca 2012r. „Przegląd Pieśni Wielkopostnej” w Amelinie - szczególnie na plakatach i na stronie internetowej GOK.